

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Wtorek
7.04.2026

Nr 80 (5838)
Nakład: 4.485 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Szczecin Fontanny jednak nie wydrukują w formacie 3D. Co dalej z przebudową pl. Orła Białego? **str. 3**

Świnoujście Słynny wiatrak trafił na wyjątkową listę. Co z nim teraz? **str. 4**

Szczecin Nastolatek został tak dobrze zoperowany, że aż miał ochotę szybko wstać ze stołu **str. 3**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORTOWY24

Kamil Grosicki po raz drugi zakończył karierę w reprezentacji. Po raz ostatni? **str. 13**



Wiktoria wygrała ze szkołą. Pierwszy taki wyrok

Sąd Apelacyjny uznał, że polska szkoła ma obowiązek respektowania tożsamości płciowej uczniów. Ale zanim do tego doszło, Wiktoria przeżyła w murach swojej placówki prawdziwe piekło **str. 5**

Kraj. Sejmowa komisja do spraw programu szpiegowskiego Pegasus kończy pracę w kwietniu **str. 6**

Świat. USA uratowały swoich żołnierzy w Iranie, ale straciły przy tym masę drogiego sprzętu **str. 7**

INWESTYCJE PRZETARG ROZSTRZYGNIĘTY, ALE BUDOWA POCZEKA

Obwodnica Mierzyna na razie się oddala

Marek Jaszczyński
Region

Najkorzystniejsza oferta na budowę obwodnicy Mierzyna została wybrana jeszcze w lutym, jednak umowy z wykonawcą nadal nie podpisano. Powód? Czekamy na rozstrzygnięcie Krajowej Izby Odwoławczej - mówi przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

W przetargu wpłynęło aż 10 ofert od 139,9 do 227,2 mln zł. Za najkorzystniejszą uznano propozycję firmy RUBAU Polska z Warszawy, opiewającą na 139 975 173,92 zł.

- Oferent, który zajął drugie miejsce w przetargu, odwołał się do Krajowej Izby Odwoławczej. Rozprawa w tej sprawie ma odbyć się w pierwszej połowie kwietnia - informuje Mateusz Grzeszczuk ze szczecińskiego oddziału GDDKiA.

Drugą najkorzystniejszą ofertę złożyła firma Budimex SA, która wyceniła swoje usługi na 153 404 333,10 zł. - Wybraliśmy najkorzystniejszą ofertę, ale przepisy przewidują możliwość odwołania dla podmiotów, które nie zgadzają się z rozstrzygnięciem. Takie odwołanie zostało złożone, więc teraz sprawą zajmie się Krajowa Izba Odwoławcza. Zobaczmy, jakie zapadnie rozstrzygnięcie - mówi Mateusz Grzeszczuk.

Planowana obwodnica będzie miała 4,64 km długości. Około połowa trasy przebiegnie przez teren Szczecina, gdzie zarządcą dróg jest prezydent miasta, dlatego projekt realizowany jest wspólnie przez GDDKiA i samorząd. Pierwsze porozumienie dotyczące prac przygotowawczych podpisano w 2022 roku. Na jego podstawie opracowano projekt budowlany, który był gotowy w 2023 roku i pozwolił rozpocząć

procedurę uzyskiwania decyzji ZRID. Na początku 2024 roku zawarto kolejne porozumienie, tym razem obejmujące etap robót budowlanych. Każda ze stron sfinansuje prace realizowane na swoim terenie. W marcu wojewoda zachodniopomorski wydał decyzję ZRID dla całej inwestycji, zatwierdzając ostateczne rozwiązania projektowe oraz podziały nieruchomości. Inwestycja będzie realizowana w systemie „Buduj”. Roboty rozpoczną się po podpisaniu umowy z wykonawcą, co zgodnie z zapowiedziami ma nastąpić jeszcze w tym roku. Zakończenie prac planowane jest na 2028 rok.

Obecnie droga krajowa nr 10 prowadząca ze Szczecina w kierunku granicy polsko-niemieckiej przebiega przez gęsto zabudowany Mierzyn, gdzie w godzinach szczytu tworzą się regularne korki.

Nowa obwodnica połączy DK10 z planowaną Zachodnią Obwodnicą

Szczecina. Kluczowym elementem układu będzie węzeł Szczecin Zachód, który ma stać się jednym z głównych wjazdów do miasta i znacząco odciążać ruch w Mierzynie.

Początkiem trasy od strony Szczecina będzie skrzyżowanie na końcu ulicy Ku Słońcu, w rejonie istniejącego centrum handlowego. Ten fragment, o długości ponad 200 metrów, znajduje się na terenie miasta. Dalej droga pobiegnie w kierunku północnym, do połączenia ulic Topolowej i Łukasieńskiego za ten odcinek (ok. 1,2 km) odpowiada GDDKiA.

Następnie trasa ponownie wejdzie na teren Szczecina i skieruje się na zachód, częściowo przez teren ogródków działkowych. Po około 2,1 km droga opuści granice miasta. Ostatni fragment o długości około 1,3 km doprowadzi do węzła Szczecin Zachód (Dołuje). Za ten odcinek również odpowiada GDDKiA.

©P



Przebieg obwodnicy Mierzyna na pograniczu ze Szczecinem

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Gruźlica to nadal realne zagrożenie. Można ją leczyć
- Coraz więcej osób odwołuje swoje pobyty w sanatoriach.

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Penderecki w „Pasji” po mistrzowsku oddał klimat Jerozolimy

Marcin Chomiuk
Rozmowa

Jeśli ktoś był w Jerozolimie, ma w uszach odgłosy hałaśliwego miasta i gwar różnych języków. Tę atmosferę po mistrzowsku oddał Penderecki - mówi śpiewaczka Natalia Rubiś.

Śpiew o ostatnich godzinach życia Chrystusa jest wyzwaniem artystycznym czy przejmującym przeżyciem?

Natalia Rubiś: Pierwszy raz wykonałam „Pasię” w Krakowie w zeszłym tygodniu z Orkiestrą i Chórami Filharmonii Krakowskiej pod dyktando Macieja Tworka, a w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej w Warszawie zaśpiewam ją po raz drugi. Wydała mi się trudna, zwłaszcza w początkowej fazie nauki, kiedy materiał muzyczny poznawałam sama, bez orkiestry, bez wprowadzenia Macieja Tworka. Ale teraz mogę powiedzieć, że przepadłam w tej muzyce. Świat ostatnich godzin z życia Chrystusa Krzysztof Penderecki ujął w mistrzowski sposób. Stworzył muzykę przejmującą, bardzo ludzką i prawdziwą w emocjach. Dzieło Pendereckiego jest utworem nowoczesnym i skierowanym do współczesnego słuchacza, również do osób, które nie są osłuchane z muzyką poważną, i reagują na nią lękiem: „O, koncert Pendereckiego, to musi być trudne”. Otóż nie! „Pasja wg św. Łukasza” robi na nich kolosalne wrażenie. Jest bowiem bezpośrednia, żywa. Przeplatają się w niej elementy przenoszące nas w odległy o ponad 2 tys. lat świat. Jeśli ktoś był w Jerozolimie, ma w uszach odgłosy głośniego, hałaśliwego miasta i gwar przenikających się różnych języków. To miasto cały czas brzęczy. Penderecki oddał jego charakter fantastycznie; ukazał ducha Jerozolimy, tamtych czasów, nastroje, jakie wtedy - podczas ostatnich dni Chrystusa - panowały. Zgiełk miasta,



FOT. FACEBOOK

- Muzyka Pendereckiego jest tak dramatyczna i sugestywna, że piękny, elegancki sposób śpiewania tylko podbija te cechy

złość mieszkańców, ale też ból i ludzką stronę męki Chrystusa.

W „Pasji” obok orkiestry, chórów pojawiają się trzej soliści, bas Artur Janda w roli św. Piotra oraz Piłata i baryton Mariusz Godlewski śpiewający postać Chrystusa. A pani w jakiej roli występuje?

Nie mam dokładnie przypisanej postaci z Ewangelii, moje wejścia komentują historię. Na samym początku mojego solo kompozytor stosuje bardzo ciekawy zabieg - rozpoczynam śpiew przy zamkniętych ustach, tzw. bocca chiusa, które przechodzi samogłoski, i z początku jedna nuta trzymająca się w szalony i szybką chromatykę, która według mnie może być interpretowana jako albo potworny ból i lęk wynikający z ludzkiej niepewności, albo wręcz kuszenie i zasiewanie niepewności, jak waż. Znamionem o tym mówi Maciej Tworka. To cudowny człowiek i dyrygent, który zna dzieła mistrza od podszewki. Śpiewam też przejmującą arię o wiernym krzyżu - „Crux fidelis”. Jest to fragment - arioso - bardziej melodyjny, delikatny, jakby w męce i cierpieniu była też ukryta tajemnica; piękno, które się z niej narodzi dla ludzi, dla świata.

Podobno wykonuje pani „Pasię” w sposób odmienny od innych śpiewaczek?

Usłyszałam taką opinię od kilku osób, w tym od aktora Krzysztofa Gosztyły, który odtwarza rolę ewangelisty od ponad 30 lat. Powiedział mi: „Pani śpiewa tę „Pasię” inaczej niż pani poprzedniczki”. Zapytałam, czy to do brze, czy źle, on powtórzył z uśmiechem: „Inaczej”. Podobno mi się to, że każda z wykonawczyń tego dzieła odnajduje w nim inne elementy, które wynikają z jej wrażliwości muzycznej i wiary. Muzyka Pendereckiego to esencja współczesności. A właśnie w muzyce współczesnej staram się uwypuklać piękno, które - w pewien sposób przefiltrowane przeze mnie - mogę przekazać słuchaczom, zainteresować ich, ułatwić odbiór. Dlatego tę muzykę śpiewam w sposób belcantowy.

Bel canto, czyli piękno ludzkiego głosu i wirtuozeria wokalna?

Dokładnie tak. Muzyka Pendereckiego jest tak dramatyczna i sugestywna, że piękny, elegancki sposób śpiewania tylko podbija te cechy. Ale bel canto to nie tylko piękne dźwięki, ale też wyrównanie głosu w całej jego skali, bycie ekspresyjnym, podkreślanie tekstu dla podbicia efektu dramatycznego i umiejętności „malowania” głosem emocji. W Krakowie bardzo przejęły mnie interpretacje pozostałych solistów - basa Artura Jandy i barytona Mariusza Godlewskiego. W niezwykle elegancki sposób oddali cały dramat „Pasji”. Można to przenieść na tekst mówiony, czego przykładem jest pan Krzysztof Gosztyła, który jako narrator po mistrzowsku używa swojego głosu, wzruszając i przejmując słuchaczy do głębi.

W tym monumentalnym dziele ważną rolę odgrywają chóry: chór chłopięcy, trzy chóry mieszane...

Chóry są dynamicznym, żywym uczestnikiem wydarzeń, a wręcz jednym z najważniejszych bohaterów. Nie stanowią tła, ilustracji, lecz tworzą klimat historii; jako Żydzi, mieszkańcy Jerozolimy, hałaśliwie upominają się o Barabasa, szydzą z Chrystusa, chcą Jego ukrzyżowania. Ze względu na te emocje „Pasja wg św. Łukasza” staje się moim kolejnym ulubionym dziełem Krzysztofa Pendereckiego - przemawia do mnie, odnajduję się w tej muzyce.

Sopran, najwyższy głos żeński, uważany jest za najpiękniejszy. Wiele jest jednak jego odmian. Jakim pani jest sopranem?

Soprany można podzielić na kilka kategorii: np. sopran koloraturowy, dramatyczny, liryczny albo lirico-spinto. Ten ostatni łączy miękkość, elastyczność i jasność sopranu lirycznego z bardziej wyrazistym środkiem skali i silniejszą, metaliczną projekcją, która pozwala im przebijać się przez duże, głośnie orkiestry. To jest właśnie mój typ głosu. Partie dla sopranów lirico-spinto są niezwykle ciekawe. Nie są nadmiernie liryczne i słodkie, wręcz przeciwnie, tkwi w nich ogrom emocji, ognia i jest wiele miejsca dla aktorskiego wyrazu. Dlatego tak bardzo przypadły mi do gustu role Benigny z „Czarnej maski” Pendereckiego i Salome z opery Ryszarda Straussa.

I Benigna, i Salome zostały uznane przez krytykę i publiczność za pani wybitne role.

To niezwykle ważne dla mnie role. Są tam wymagające partie, ale w nich mogę pokazać umiejętności, zarówno te wokalne, jak i aktorskie, jak również wykazać się niezwykłą kondycją, ponieważ obie bohaterki praktycznie nie schodzą ze sceny podczas opery.

Bogaty jest pani repertuar: operowy, oratoryjny, duety miłosne; od baroku po XX wiek.

Benigna z „Czarnej maski” Pendereckiego to jedna z najważniejszych ról w mojej karierze. Ona przygotowała mnie do Salome, mojej ulubionej roli. Nie mogę się doczekać, kiedy wrócę do niej w październiku do Opery Wrocławskiej. Zawsze też chętnie wracam do roli Halki - niedługo zaśpiewam ją w nowej produkcji w Białymstoku.

Z „Halką” objechała pani kraj i Europę, nagrała płytę. Potem były role Benigny i Salome. Czy może je pani porównać?

„Halka” była moją pierwszą partią lirico spinto. Jest jednak zupełnie odmienna od Benigny czy Salome. Benigna to wymagająca, ekspresyjna rola, stanowiła wstęp do pracy nad rolą Salome, która była spełnieniem moich marzeń. Wokalnie Halka jest bardziej liryczna, ma wiele momentów śpiewnych, jej charakter jest mniej skomplikowany niż Benigny czy Salome. Historie tych dwóch heroin są złożone i mroczne; obie wywodzą się z trudnych środowisk, które determinowały ich zachowanie i decyzje. Usprawiedliwiałam trochę moje bohaterki, ponieważ uważałam, że nie są doszczętnie złe, tylko tak je potraktował los.

Dla mnie głos ludzki jest najważniejszym instrumentem - mówił przy okazji „Pasji wg św. Łukasza” Krzysztof Penderecki.

Pięknie powiedziane i to się odczuwa w muzyce profesora. Niestety, nie miałam wielu okazji do spotkań z nim. Znacznie więcej kontaktów miałam z panią Elżbietą Penderecką. Powiedziała mi kiedyś: „Natalio, ty masz taki głos, który idealnie pasuje do muzyki mojego męża. Chciałabym, abyś wykonywała jego utwory”. I tak to się zaczęło: od „Credo”, przez „Kadysz”, aż do „Czarnej maski”, w której, według pani Elżbiety Pendereckiej, i mój temperament, i mój głos pasowały idealnie do roli Benigny.

Rozmawiała Anna Bernat

KALENDARIUM

7 KWIEŹNIA POLSKA

1400

Na dokumentach rady miejskiej Warszawy postawiono pieczęć z najstarszym zachowanym do dzisiaj wizerunkiem herbu miejskiego z syreną.

1455

Wojna trzynastoletnia: wielki mistrz krzyżacki Ludwig von Erlichshausen doprowadził do zawarcia regionalnego rozejmu z załogami Związku Pruskiego w twierdzach Starogard i Nowe nad Wisłą (które odmówiły walk, gdy nie wypłacono im żołdu w umówionym terminie) i wyruszył z Malborka na czele wyprawy mającej zhołdować Dolne Prusy.

1861

Rosyjski oficer Jan Peucker popełnił samobójstwo, nie chcąc strzelać do uczestników patriotycznego pochodu w Warszawie.

1935

NSDAP wygrała ostatnie wybory do Vollkstragu Wolnego Miasta Gdańska.

1942

Z getta w Rejowcu w ramach pierwszej akcji deportacyjnej wywieziono do obozu zagłady w Sobiborze ponad 2 tys. Żydów, a około dwustu zastrzelono na miejscu.

1944

Oddziały Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej stoczyły we wsi Molendy koło Kozienic bitwę z przeważającymi oddziałami niemieckimi, wyrывая się z okrzężenia.

1944

Niemiecka akcja represyjna w miejscowości Markowa koło Łańcuta wobec rodziny Ulmów oraz ukrywanych przez nich Żydów z rodzin Szallów i Goldmayerów. Zginęło 9 Polaków (w tym nienarodzone dziecko z końcowej ciąży) i 8 Żydów.

ŚWIAT

1805

Licząca 33 członków ekspedycja Lewisa i Clarka opuściła po spędzonej tam zimie wioskę indiańskiego plemienia Mandanów i odpłynęła w kierunku wybrzeża Pacyfiku.

1920

Drugiego dnia francuskiej okupacji Frankfurtu nad Menem żołnierze z Maroka Francuskiego otworzyli ogień do protestujących cywilów.

nasz REGION

STARGARD

Policjanci, poszukujący skradzionego roweru, trafili pod adres zamieszkania osoby podejrzewanego o dokonanie tego czynu. Na miejscu mężczyzna będący w zainteresowaniu mundurowych, na widok funkcjonariuszy, usiłował oddalić się z miejsca. Dzięki szybkiej reakcji policjantów został jednak ujęty. Doświadczenie oraz bardzo dobra znajomość środowiska przestępczego po raz kolejny nie zawiodły.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Fontanny jednak nie wydrukują w formacie 3D

Leszek Wójcik
Szczecin

Zabytkowa fontanna z pl. Orła Białego zostanie przeniesiona do gmachu Akademii Sztuki - stanie na dziedzińcu Pałacu pod Globusem. Zostanie tam umiejscowiona, kiedy powstanie jej replika.

Remont pl. Orła Białego miał być m.in. okazją do wykonania skomplikowanej roszady. Stara, barokowa fontanna miała trafić do Pałacu pod Globusem a na jej miejscu stanąć jej kopia. Tak się najprawdopodobniej stanie, ale nie tak prędko, jak myśleliśmy. Okazuje się bowiem, że Miejski Konserwator Zabytków nie zgodził się na wydrukowanie repliki na drukarce 3D - co trwa bardzo krótko. Nowa fontanna

zostanie więc tradycyjnie wykuta z kamienia. Ale to może potrwać. I spowodować opóźnienie w zakończeniu całej inwestycji.

Stworzenie wierniej kopii zabytkowej fontanny z pl. Orła Białego w Szczecinie znacznie uatrakcyjni jeden z najurokliwszych zakątków Szczecina. Starsi szczecinianie na pewno pamiętają jeszcze, wypełniony wodą wodotrysk - był czas, że działał! Obecnie jednak pełni funkcję pomnika. Nie ma w nim wody, bo jego stan techniczny nie jest dobry. Kruszy się materiał, z którego jest wykonany. Zdaniem ekspertów, podłączenie go do wodociągów i narażenie na działanie wilgoci, znacznie by jeszcze przyspieszyło jego rozpad. Stąd pomysł, by przenieść oryginał do gmachu Akademii Sztuki. Specjal-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Miejski Konserwator Zabytków nie zgodził się na wydrukowanie repliki na drukarce 3D. Nowa fontanna zostanie więc tradycyjnie wykuta z kamienia. Ale to może potrwać. I spowodować opóźnienie w zakończeniu całej inwestycji.

nie dla tego cennego zabytku dziedziniec Pałacu pod Globusem zostanie częściowo zadaszony. Jest nadzieja, że rozsypany zabytek zostanie w ten sposób uratowany.

Na placu stanie jego replika. Kiedy?

- Nie ma wyznaczonego terminu ustawienia kopii - przyznaje Piotr Zieliński, rzecznik prasowy Miasta Szczecin ds. inwestycji.

Wszystko zależy od czasu potrzebnego na jej wykonanie. Jeśli się przedłuży, nie zostanie dotrzymany termin oddania całej inwestycji - miało to nastąpić we wrześniu.

Wykonawca prowadzi obecnie prace przy zagospodarowaniu terenu m.in. kontynuowane są roboty brukarskie. Wykonywane też są nowe nasadzenia zieleni. Przypominajmy, że dzięki umowie prezydenta miasta z marszałkiem województwa zachodniopomorskiego, Szczecin otrzymał na modernizację pl. Orła Białego 14 mln zł, czyli aż 85 proc. kosztów całego przedsięwzięcia - całość ma bowiem kosztować ponad 18 mln zł.

Zgodnie z projektem, jeden z najpiękniejszych zakątków Szczecina zostanie podzielony na kilka stref, które będą pełnić różne funkcje. Ta najważniejsza, reprezentacyjna, będzie utwardzona - przy Pałacu pod Globusem z repliką zabytkowej fontanny w jej centrum. ©@

Operowany nastolatek chciał brykać po zabiegu

Leszek Wójcik
Zdrowie

Powodzeniem zakończyła się operacja dyskopatii u 17-letniego pacjenta, przeprowadzona przez specjalistów z Oddziału Klinicznego Neurochirurgii Dziecięcej szpitala w Zdrojach.

To pierwsza w Polsce taka operacja przeprowadzona na oddziale dziecięcym publicznej placówki. Operację dyskopatii przeprowadzili

u 17-letniego pacjenta specjalści z Oddziału Klinicznego Neurochirurgii Dziecięcej: dr Patrycja Ogrodowczyk i dr Paweł Małasiak.

To pierwsza w Polsce taka operacja przeprowadzona na oddziale dziecięcym publicznej placówki. Nowością jest również wykorzystanie dwuportowego endoskopu.

- Dzieci i młodzież zazwyczaj operuje się na oddziałach dla dorosłych - tłumaczy dr Ogrodowczyk. - Nasz pacjent cierpiał z powodu rwy

kulszowej lewostronnej z zaburzeniami czucia w nodze z powodu dyskopatii lędźwiowej.

Zastosowana metoda daje dużo większy komfort niż tradycyjna - dotychczas stosowana.

- Inwazyjność zabiegu jest mniejsza z powodu mniejszego nacięcia i ograniczenia uszkodzenia tkanek - dodaje operator. - Co za tym idzie, rana szybciej się goi, ryzyko powikłań jest mniejsze, a na koniec zostaje naprawdę mała blizna.

Endoskopia dwuportowa (z jednej strony znajduje się kamera, a z drugiej narzędzia) może być wykorzystana również do innych operacji, takich jak usuwanie guzów czy wykonanie stabilizacji.

Zoperowany w „Zdrojach” 17-latek natychmiast po wybudzeniu odczuł poprawę swojego stanu. Jak się dowiedzieliśmy, personel medyczny musi go powstrzymać przed nadmiernym ruchem.



FOTO ARCHIWUM

Zoperowany w „Zdrojach” 17-latek natychmiast po wybudzeniu odczuł poprawę swojego stanu.

REKLAMA

0011504040

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Świnoujski wiatrak będzie szczególnie chroniony. Trafił na wyjątkową listę

Jerzy Wicher
Świnoujście

Niekwestionowany symbol Świnoujścia został wpisany do rejestru zabytków. Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków uznał, że zasługuje na najwyższą formę ochrony.

Postępowanie w tej sprawie ruszyło pod koniec 2025 roku, już w marcu 2026 r. zostały przeprowadzone oględziny obiektu, a po analizie jego stanu technicznego i niezbędnej dokumentacji 26 marca zapadła decyzja o wpisie do rejestru. Ochroną konserwatorską został objęty cały obiekt w jego obecnych granicach, czyli konstrukcja wieży wraz z jej elementami zewnętrznymi. W uzasadnieniu swojej decyzji ZWKZ podkreśla, że Stawa Młyny to nie tylko efektowny punkt widokowy czy popularne miejsce spacerów, ale przede wszystkim ważny element systemu nawigacji morskiej, który do dziś pomaga statkom bezpiecznie trafiać do portu. Obiekt wciąż pełni swoją pierwotną funkcję, co dodatkowo zwiększa jego wartość.

Decyzja została uzasadniona także unikatowym charakterem budowli - na tle innych znaków nawigacyjnych wyróżnia ją forma przypominająca wiatrak oraz połączenie funkcji technicznej z atrakcyjną, rozpoznawalną architekturą. To także jeden z najstarszych zachowanych obiektów tego typu na polskim wybrzeżu i w całym regionie Morza Bałtyckiego.

Konserwator podkreśla, że nie bez znaczenia jest rola stawy w tożsamości miasta.

- Stawa Młyny stanowi ważny, materialny element miasta - podkreśla Tomasz Wołender, Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków. - Również z uwagi na charakter miasta związany z historyczną i współczesną funkcją uzdrowiskową, obiekt posiada także wysokie walory turystyczne, będąc niezapomnianą atrakcją dla zwiedzających.

Wpis do rejestru zabytków oznacza, że obiekt podlega szczególnej ochronie prawnej. Jego właściciel lub użytkownik ma obowiązek dbać o jego stan techniczny i zachowanie wartości historycznych.



Obiekt do dziś stoi na końcu kamiennego falochronu i współpracuje z innymi znakami nawigacyjnymi

0011505732

Członkowie Szczecińskiej Izby Adwokackiej z głębokim żalem przyjęli wiadomość o śmierci
w dniu 31 marca 2026 roku

Pani Mecenas

Grażyny Bruzdewicz

Rodzinie Zmarłej i Jej Przyjaciołom

wyrazy głębokiego współczucia
w imieniu Szczecińskiej Izby Adwokackiej

składa

Dziekan

Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie
adw. Piotr Dobrołowicz

Marek Jaszczyński
Region

Nawet 112 kilometrów dróg powiatowych na Pomorzu Zachodnim zostanie przebudowanych dzięki wsparciu samorządu województwa. Na ten cel przeznaczono około 60 mln zł, a inwestycje - współfinansowane przez powiaty - mają poprawić bezpieczeństwo i komfort jazdy w całym regionie.

Do programu przystąpiły wszystkie powiaty z regionu, a łączna kwota wsparcia wyniesie około 60 mln zł.

- Na Pomorzu Zachodnim mamy ponad 2 tys. km dróg wojewódzkich. Naszą ambicją jest, aby jako pierwszy region w Polsce - jeszcze w tej kadencji - wyremontować wszystkie drogi wojewódzkie. To dla nas bardzo istotne, bo mówimy nie tylko o ruchu turystycznym, ale przede wszystkim o dostępności komunikacyjnej i przeciwdziałaniu wykluczeniu transportowemu w niektórych obszarach województwa - mówi marszałek Olgierd Geblewicz.

Remonty są jednak potrzebne także na drogach niższej kategorii. Dlatego pod koniec 2025 roku ogłoszono program wsparcia finansowego dla powiatów. Chęć skorzystania ze środków zgłosiło 18 jednostek, które złożyły łącznie 32 wnioski. Ostatecznie Zarząd Wo-



Do programu przystąpiły wszystkie powiaty z regionu, a łączna kwota wsparcia wyniesie około 60 mln zł.

jewództwa pozytywnie zaopiniował 27 projektów ze wszystkich powiatów. Warunkiem udziału w programie jest zapewnienie przez samorządy co najmniej połowy kosztów inwestycji - dofinansowanie ze strony województwa może wynieść maksymalnie 50 proc. Zadania muszą zostać zakończone i rozliczone do końca 2026 roku.

- Na terenie województwa mamy ponad 6 tys. km dróg powiatowych. W wielu przypadkach są to bardzo ważne szlaki komunikacyjne, uzupełniające sieć dróg wojewódzkich. Chcemy, aby również one były na dobrym, europejskim pozo-

mie. Niestety, dziś bywa z tym różnie - podkreśla marszałek.

Jak zaznacza wicemarszałek Jakub Kowalik, decyzja o uruchomieniu programu była odpowiedzią na potrzeby zgłaszane przez samorządy.

- Podczas rozmów ze starostami, burmistrzami i wójtami słyszeliśmy, że środki przekazywane przez administrację rządową na drogi powiatowe są niewystarczające. Dlatego zdecydowaliśmy się na wsparcie tych inwestycji. To pilotażowy program w skali kraju. Budżet w wysokości 60 mln zł został w pełni wykorzystany, a samorządy dokładają drugie 50 proc. Oznacza to, że łącznie na inwe-

stycje zostanie przeznaczone ponad 120 mln zł, co pozwoli wyremontować 112 km dróg - wyjaśnia.

Projekt uchwały został jednogłośnie przyjęty przez radnych województwa.

- Jeśli ten pionierski program się sprawdzi, poważnie rozważymy jego kontynuację, a nawet rozwinięcie. Mieszkańcy zasługują na równe drogi. Nie muszą wiedzieć, czy dana trasa jest wojewódzka czy powiatowa - dla nich liczy się komfort i bezpieczeństwo - podsumowuje marszałek Olgierd Geblewicz.

Na liście dofinansowanych inwestycji znalazły się dziesiątki odcinków dróg w całym regionie - od dużych projektów o wartości około 8 mln zł po mniejsze zadania lokalne. Najwyższe pojedyncze dotacje, sięgające 4 mln zł, trafiły m.in. do powiatów: goleniowskiego, gryfickiego, sławieńskiego, polickiego i świdwińskiego. Zakres prac obejmuje przede wszystkim remonty nawierzchni, układanie nowych warstw bitumicznych, przebudowę dróg oraz modernizację poboczy. Inwestycje mają poprawić bezpieczeństwo i komfort podróżowania na kluczowych trasach lokalnych. Wsparcie otrzymały niemal wszystkie powiaty regionu, a niektóre - jak gryfiński, kołobrzeski, szczeciński czy stargardzki - realizują więcej niż jedno zadanie.

Obwodnica Polic coraz bliżej. Trwają prace w lasach, kierowcy poczekają do 2028 roku

Marek Jaszczyński
Police

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, kierowcy pojadą obwodnicą Polic w listopadzie 2028 roku. Tymczasem trwają przygotowania do inwestycji - w lasach prowadzone są wycinki drzew.

- Trwają prace związane z wycinką drzew pod budowę obwodnicy Polic, której inwestorem jest Gmina Police. Prosimy o zachowanie bezpiecznej odległości. Drogi oraz szlaki są oznaczone tablicami ostrzegawczymi, mimo to należy sprawdzić, czy w pobliżu nie trwają prace i zmienić trasę spaceru. Operatorzy maszyn nie zawsze są w stanie zobaczyć przebiegające w pobliżu osoby - ostrzegają leśnicy z Nadleśnictwa Trzebież.



Odcinek powinien być gotowy w listopadzie 2028

Budowana obwodnica ma kluczowe znaczenie dla układu komunikacyjnego regionu. Nowa trasa połączy drogę powiatową Szczecin-Przescocin-Police z drogą wojewódzką nr 114 (ul. Tanowska w Policach). W ramach inwestycji powstaną

także ścieżki rowerowe, chodniki, oświetlenie oraz infrastruktura techniczna. Celem przedsięwzięcia jest wyprowadzenie ruchu samochodowego z centrum Polic i skierowanie go na południową stronę miasta. W przyszłości trasa ma być częścią większego układu drogowego - Zachodniej Obwodnicy Szczecina. Inwestycja zostanie zrealizowana głównie na terenie gminy Police, ale częściowo także na obszarze Szczecina. Trasa rozpocznie się przy ul. Tanowskiej w Policach i docelowo połączy się z planowanym rondem w ramach Zachodniego Obejścia Miasta Szczecina.

Na przebiegu drogi zaplanowano dwa ronda - jedno w rejonie drogi Police-Siedlice-Pilchowo, drugie przy ul. Przescocińskiej. Większość kosztów inwestycji pokryje rządowy pro-

gram Polski Ład. Na 2027 rok zaplanowano wydatki rzędu blisko 60 mln zł, a kolejne środki trafią na realizację końcowego etapu w 2028 roku. Całość prac w formule „zaprojektuj i wybuduj” realizuje firma Strabag. Wartość kontraktu to ponad 116 mln zł. Gmina Police rezygnuje z projektowania obwodnicy od ul. Szczecińskiej w Przescocinie do ul. Nadbrzeżnej w Policach.

Jak informują urzędnicy, zmieniono także koncepcję dalszego przebiegu obwodnicy.

- Zrezygnowano z tego projektu a w jego miejsce wprowadzone zostanie projektowanie odcinka obwodnicy Polic od ul. Szczecińskiej w Przescocinie do ul. Szosy Polskiej w Szczecinie, czyli do granicy administracyjnej Gminy Miasto Szczecin - mówi Piotr Jasina, dyrektor biura burmistrza Polic.

Wiktoria wygrała ze szkołą. Pierwszy taki wyrok w Polsce!

Andrzej Plęs
a.ples@nowiny24.pl

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie zdecydował prawomocnie, że polska szkoła ma obowiązek respektowania tożsamości płciowej uczniów i uczennic. Wiktoria przeżyła piekło.

W dokumentach osobistych figurowała, jako obywatel płci męskiej, ale od zawsze czuła się dziewczynką, a potem młodą kobietą. Rozpoczęła proces tranzykcji płciowej, więc zaczęła zabiegać o to, by zwracano się do niej, jak do kobiety: żeńskim imieniem, żeńskimi końcówkami fleksyjnymi. Dyrekcja szkoły odmówiła uzasadniając, że nauczycielom tego nie wolno, dopóki nie będzie prawomocnego sądowego potwierdzenia o uzgodnieniu płci, czyli że Wiktoria jest kobietą.

Skutki były dla niej druzgocące: została w dużym stopniu wykluczona z życia szkolnej społeczności, rozsypała się psychicznie, pojawiły się epizody depresyjne i stany lękowe, zrezygnowała z udziału w szkolnych wycieczkach, coraz częściej opuszczała zajęcia, w końcu zmieniła szkołę, w efekcie czego musiała powtarzać rok.

Nie ona jedna była w takiej sytuacji, co potwierdza portal Tranzycja.pl, radząc samym zainteresowanym i przedstawicielom oświaty, jak postępować w takich przypadkach. O alarmującej sytuacji uczennic i uczniów transpłciowych przypomina raport Fundacji Trans - Fuzja.

Sąd – pierwsze starcie

Na przypadek Wiktorii trafiło Stowarzyszenie Tęczówka, mające siedzibę w Katowicach, młoda kobieta została objęta bezpłatną pomocą prawną. Zaczęło się od pozwu cywilnego o ochronę dóbr osobistych i żądania przeprosin szkoły w pro-



FOT. SHUTTERSTOCK.COM

Wiktoria przeszła przez prawdziwe piekło, zanim sąd uznał jej prawa

wadzonych przez placówkę mediach społecznościowych.

Pozew opierał się na zarzucie naruszenia takich dóbr osobistych jak godność, zdrowie i prawo do prywatności - wylicza mec. Damian Ruhm, który podjął się przedstawicielstwa prawnego Wiktorii.

Było bowiem jasne, że uporczywe misgenderowanie pani Wiktorii było dla niej poniżające, uprzedmiotawiające i doprowadziło m. in. do rozstroju zdrowia psychicznego.

Dodaje, że według prawa oświatowego: „nauczyciel w swoich działaniach dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych ma obowiązek kierowania się dobrem uczniów, troską o ich zdrowie, postawę moralną i obywatelską, z poszanowaniem godności osobistej ucznia. Jednocześnie żaden przepis prawa nie zakazuje zwracania się do ucznia imieniem innym niż metrykalne. Szkoła tego poglądu od początku broniła jak niepodległości, ale nie przedstawiała na jego poparcie żadnych merytorycznych argumentów”.

Pozew wpłynął do sądu okręgowego, ten przesłuchał dyrekcję szkoły, część nauczycieli, zapoznał się z notatką dyrekcji, jaka została sporządzona po jej spotkaniu z Wiktoria. Ta zapewniała, że przebieg spotkania był odmienny od tego, jaki raportowała notatka, na dowód czego gotowa była przedstawić nagranie z tego spotkania. Sąd takiego jej dowodu nie przyjął, argumentując, że nagranie zostało sporządzone bez wiedzy i zgody innych członków spotkania.

Wynik tej potyczki sądowej zaskoczył Wiktoria i jej pełnomocnika prawnego: pozew został odrzucony, sąd okręgowy uznał, że szkoła winna posługuwać się w relacjach z Wiktoria takimi formami językowymi, jakie wprost wynikają z danych metrykalnych Wiktorii. A w owych danych Wiktoria wciąż była płci męskiej.

Sąd – drugie starcie

Wiktoria i jej prawnik zakwestionowali zasadność wyroku sądu okręgowego, odwołanie trafiło do Sądu Apelacyj-

nego w Rzeszowie, ten przyjął za dowód nagranie Wiktorii ze spotkania z dyrekcją szkoły, wysłuchał argumentów powódki i uznał, że nie istnieją przepisy prawa zobowiązujące szkołę do posługiwania się wyłącznie danymi metrykalnymi, co oznacza, że nauczyciele mogą używać preferowanego imienia i zaimków ucznia nawet w sytuacji, gdy formalna zmiana danych nie została jeszcze dokonana.

Co więcej – podkreślił, że „misgenderowanie i deadnaming stanowią naruszenie dóbr osobistych oraz mają charakter bezprawny, zwłaszcza w realiach środowiska szkolnego”. I potwierdził, że to zachowania godzące zwłaszcza w godność, zdrowie i prawo do prywatności. - Takie zachowanie dyrekcji szkoły i znacznej części nauczycieli godziło w dobra osobiste powódki (poczucie tożsamości płciowej, godność, zdrowie), co ona odbierała jako niezmiernie krzywdzące - brzmi fragment uzasadnienia wyroku SA w Rzeszowie. - Sąd nie stawia

przed placówką szkolną wymagań nierealnych, które wskazywałyby na zabezpieczenie dobra ucznia w każdym aspekcie i w każdym czasie. Lecz zwracanie się do strony powodowej imieniem (...) było dla powódki absolutnym minimum, by nie czuła się ona wykluczona z życia klasy (np. były

sytuację podczas sprawdzania listy obecności na lekcjach, gdy w ogóle nie wyczytywano jej nazwiska, ani nawet metrykalnego imienia). Podobnie jak uporczywe nazywanie jej imieniem (...), choć prosiła by tego nie robić. [...] Powódka miała prawo do należącego jej szacunku, miała prawo, by nikt nie traktował jej przedmiotowo, miała wreszcie prawo do samookreślenia. Jednak szkoła jej praw nie uszanowała. Nie uwzględniła jej prośby o używanie preferowanego przez nią imienia i nieużywania imienia metrykalnego, co doprowadziło do naruszenia jej godności.

Wygrana jednostki, skutki dla wszystkich

Precedensowy wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie otwiera drogę do roszczeń osób znajdujących się w podobnej co Wiktoria sytuacji.

Aktywiści Stowarzyszenia Tęczówka zauważają, że wyrok SA w Rzeszowie winien skłonić Ministerstwo Edukacji Narodowej do wydania wytycznych, jakie pracownicy oświaty winni stosować standardy pracy z osobami transpłciowymi. ©

REKLAMA

0011501116

GMINA MIASTO SZCZECIN - ZAKŁAD USŁUG KOMUNALNYCH z siedzibą w Szczecinie przy ul. Ku Słońcu 125a

ogłasza ustny przetarg nieograniczony
na dzierżawę nieruchomości gruntowej zabudowanej
stanowiącej własność Gminy Miasto Szczecin.

W skład, której wchodzi:

- 4 punkty gastronomiczne położone w Szczecinie na terenie **Kompleksu Rekreacyjnego „Arkonka”**, część działki nr 80/17 z obrębu 2009 o powierzchni użytkowej wskazanej poniżej oraz grunt dodatkowy:
 - A 6.1 - 13,71 m²** – punkt gastronomiczno-handlowy (art. spożywcze, przemysłowe – zabawki, kosmetyki, okulary itp.) z dostępem do źródła prądu i wody oraz grunt dodatkowy o powierzchni **2 m²** przed obiektem;
 - A 6.2 - 13,71 m²** – punkt gastronomiczno-handlowy (art. spożywcze, przemysłowe – zabawki, kosmetyki, okulary itp.) z dostępem do źródła prądu i wody oraz grunt dodatkowy o powierzchni **2 m²** przed obiektem;
 - A 6.3 - 13,71 m²** – punkt gastronomiczno-handlowy (art. spożywcze, przemysłowe – zabawki, kosmetyki, okulary itp.) z dostępem do źródła prądu i wody oraz grunt dodatkowy o powierzchni **2 m²** przed obiektem;
 - A 6.4 - 13,71 m²** – punkt gastronomiczno-handlowy (art. spożywcze, przemysłowe – zabawki, kosmetyki, okulary itp.) z dostępem do źródła prądu i wody oraz grunt dodatkowy o powierzchni **2 m²** przed obiektem.
- Grunt o powierzchni 80 m²** na terenie **Kompleksu Rekreacyjnego Arkonka** (część działki nr 80/17 z obrębu 2009) z przeznaczeniem **pod zabawki dmuchane, trampoliny**, z dostępem do źródła prądu.

Okres dzierżawy: **od 1.06.2026 r. do 31.08.2026 r.**

Przetarg odbędzie się w dniu **24.04.2026 r. r. o godzinie 9.00** w budynku Zakładu Usług Komunalnych w Szczecinie przy ul. Ku Słońcu 125 (dawna kaplica – lewe skrzydło budynku).

Wartość wywoławcza miesięcznej stawki za 1 m² powierzchni punktu gastronomicznego oraz gruntu dodatkowego – 121,00 zł netto (słownie: sto dwadzieścia jeden zł).

Wartość wywoławcza miesięcznej stawki za dzierżawę gruntu pod zabawki dmuchane, trampoliny – 5.850,00 zł netto (słownie: pięć tysięcy osiemset pięćdziesiąt zł).

Dodatkowe informacje na stronie www.bip.zuk.szczecin.pl lub pod nr tel. 91 48 57 129.

REKLAMA

0011502884

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Starosty Gryfińskiego o ustnych przetargach nieograniczonych na sprzedaż oraz dzierżawę nieruchomości Skarbu Państwa

Nr działki	Obręb	Gmina	Pow. (ha)	KW nr SZ1Y/	Cena wywoławcza [zł]	Wadium [zł]	Godzina przetargu	Forma przetargu
165	Żabnica	Gryfino	0,18	00014531/8	101.560,00	10.160,00	9:00	Przetarg ustny nieograniczony. Sprzedaż.
57/2	Orzechów	Cedynia	0,3110	00054818/6	31.000,00	3.100,00	9:30	Przetarg ustny nieograniczony. Sprzedaż
154/2	Stare Objezierze	Moryń	0,2248	00005967/7	792,80	80,00	10:00	Przetarg ustny ograniczony do właścicieli nieruchomości sąsiednich. Dzierżawa na czas określony 5 lat.

• Do wycycytowanej wysokości opłaty z tyt. czynszu dzierżawnego doliczony zostanie podatek VAT 23%.

• Osoby zainteresowane nabyciem lub dzierżawą nieruchomości zaprasza się do wzięcia udziału w przetargu ustnym nieograniczonym w dniu **15.05.2026 r. (piątek) o godzinie podanej w tabeli.**

• Przetarg odbędzie się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryfinie, przy ul. Sprzymierzonych 4.

• Warunkiem uczestnictwa w przetargu ustnym jest dokonanie wpłaty **wadium w podanej wyżej wysokości**. Wadium należy wpłacić na konto Starostwa Powiatowego w Gryfinie Nr 27 2030 0045 1110 0000 0194 1850 w terminie do dnia **08.05.2026 r. (piątek)**. Za datę wpływu wadium uznaje się dzień wpływu środków na wskazany powyżej rachunek bankowy.

• Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu dotyczącym dz. nr 154/2 z obr. Stare Objezierze zobowiązane są złożyć pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu w terminie do dnia **08 maja (piątek) 2026 r. do godz. 15:30** w kancelarii Starostwa Powiatowego w Gryfinie (pok. nr 11) w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Przetarg ustny ograniczony - dz. nr 154/2 obręb Stare Objezierze”. Za datę wpływu zgłoszenia uczestnictwa w przetargu uznaje się dzień wpływu zgłoszenia do kancelarii urzędu. Lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu zostanie zamieszczona w Biuletynie informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Gryfinie.

• Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z dodatkowymi informacjami o nieruchomościach i warunkach przetargów w Starostwie Powiatowym w Gryfinie – Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścicielskiego, przy ul. Sprzymierzonych 4, pok. 34 oraz pod nr tel. (91) 416 22 15 w.150.

• Ogłoszenia o przetargach oraz dodatkowe informacje zostały zamieszczone na stronie internetowej bip.gryfino.powiat.pl oraz na tablicach ogłoszeń w budynkach Starostwa Powiatowego w Gryfinie (ul. Sprzymierzonych 4 i ul. 11 Listopada 16 D) oraz w Chojnie (ul. Dworcowa 1).

KRÓTKO

OSTROWIA MAZOWIECKA

Zmarł postrzelony mężczyzna

W niedzielę w Ostrowi Mazowieckiej policjant postrzelił zatrzymanego na podstawie listu gończego mężczyznę, który próbował uciec.

Policja przekazała, że w niedzielę około godz. 11, w trakcie przejścia na jedno z badań, mężczyzna podjął próbę ucieczki, wybiegając poza teren szpitala. „Za 51-latką pobięł policjant. Mężczyzna nie reagował na polecenie zatrzymania się, w związku z czym funkcjonariusz użył broni służbowej. 51-latek został postrzelony”

– brzmi fragment komunikatu policji. Mężczyzna został zabrany do szpitala, gdzie „pomimo udzielonej pomocy medycznej zmarł”.

Czynności na miejscu prowadzili policjanci pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Ostrowi Mazowieckiej. O zdarzeniu powiadomiono również Biuro Spraw Wewnętrznych Policji.

„Wszelkie okoliczności przebiegu tego zdarzenia oraz użycia broni służbowej będą szczegółowo wyjaśniane” – przekazano w komunikacie.

PRZEMYSŁ

Wielkanoc z hajilkami



Wczoraj przy grekokatolickim soborze archikatedralnym w Przemysku społeczność grekokatolicka świętowała Wielkanoc z tradycyjnymi hajilkami. Podczas tegorocznych obrzędów sporządzono dokumentację, która ma być podstawą starań o wpisanie tej tradycji na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

DRAMAT

Pożar domu na Pomorzu

5 kwietnia o godzinie 23.40 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze komina w budynku mieszkalnym położonym w miejscowości Swołowo (pow. słupski). – Na miejsce zadysponowano trzy zastępy Państwowej Straży Pożarnej. W trakcie dojazdu okazało się, że pożar przedostał się na poddasze obiektu i bardzo szybko objął pozostałą część budynku – in-

formował kpt. Piotr Basarab z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku. Z obiektu ewakuowało się pięć osób dorosłych. Jedna osoba – mężczyzna w wieku około 70 lat – doznała licznych poparzeń i została przetransportowana do szpitala.

Akcja ratowniczo-gaśnicza trwała prawie 3,5 godz. Okoliczności zdarzenia ustala policja.

ZATRUDNIENIE

Z badania przeprowadzonego przez Polski Instytut Ekonomiczny wynika, że do końca lutego 2026 r. 11 proc. przedsiębiorstw zatrudniło nowych pracowników, a 26 proc. planuje to zrobić do końca roku. Wśród firm, które w tym roku już zwiększyły zatrudnienie, 77 proc. planuje, że będzie nadal przyjmować pracowników. Natomiast wśród firm, które nie zwiększyły zatrudnienia, 19 proc. planuje rekrutację do końca 2026 r.

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

– Sejmowa komisja śledcza do spraw Pegasusa kończy analizować zebrane dowody – poinformował poseł Witold Zembaczyński (KO). Być może jeszcze w kwietniu będzie raport końcowy.

– Komisja śledcza ds. Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań. Obecnie trwają ostatnie prace nad dowodami pozyskanymi z różnych instytucji – poinformował PAP jeden z członków komisji poseł Witold Zembaczyński (KO). Raport z prac komisji powinien być opublikowany jeszcze w kwietniu.

– W tej chwili przygotowujemy raport. Ustalamy, w jaki sposób przekazać informacje jawne, tajne oraz co z całym komponentem ściśle tajnym – powiedział PAP Witold Zembaczyński. Zaznaczył, że komisja „już praktycznie skończyła przesłuchania”. – W tej chwili pozostaje tylko kwestia rozstrzygnięcia, co i w jaki sposób przekazać – dodał.

Według wcześniejszych zapowiedzi raport miał być gotowy w pierwszym kwartale 2026 roku. Na opóźnienie wpłynęła m.in. ilość pozyskanych materiałów, a także to, że część z nich jest ściśle tajna. Jak wyjaśnił Zembaczyński, raport zostanie podzielony – część jawna będzie dostępna publicznie, a do tajnej będą miały dostęp



Posł Zembaczyński: Komisja śledcza do spraw Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań

tylko wybrane osoby, m.in. posłowie.

– Posłowie mają z urzędu dostęp do tajnych materiałów, a więc można zwołać tajne posiedzenie Sejmu i im je przekazać. Ale mamy masę zeznań, dokumentów, dowodów ściśle tajnych, z którymi nie ma możliwości zapoznania całego Sejmu – powiedział Zembaczyński. Poseł dodał, że ta część zgromadzonego materiału będzie wymagać dodatkowego opracowania. Nie sprecyzował jednak, kto dokładnie będzie odbiorcą ściśle tajnej części raportu. Podkreślił, że służby specjalne nie godzą się

”

W porównaniu do innych krajów w Polsce proces laicyzacji zatrzymał się gdzieś w połowie drogi

abp Tadeusz Wojda SAC, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

specjalnych z czasów rządów PiS, oraz Macieja Wąsika – jego zastępcę w resorcie. Obaj są obecnie europosłami PiS.

– To są te osoby, które zasłaniając się immunitetami, uniemożliwiły państwu polskiemu rozliczenie ich udziału w aferze Pegasusa. Są też osoby, które zasłaniały się zwolnieniami lekarskimi, np. wiecznie chorzy i wiecznie niedostępni dla komisji agencji służb specjalnych. Zbigniew Ziobro próbował, nie udało mu się uniknąć przesłuchania i sam się pogrążył, przyznając się do winy. Natomiast wszystkie te osoby, które uniknęły stawiennictwa, zasłaniając się immunitetem, po prostu postawiły się ponad prawem i de facto udowodniły, że mają coś do ukrycia w aferze, skoro nie chcą stanąć i zeznawać – ocenił Zembaczyński.

Komisja bada legalność, prawidłowość i celowość czynności podejmowanych z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus m.in. przez rząd, służby specjalne i policję od listopada 2015 r. do listopada 2023 r. Ma też ustalić, kto był odpowiedzialny za zakup Pegasusa i podobnych narzędzi dla polskich władz. Pegasusa zakupiono jesienią 2017 r. dla CBA za 25 mln zł ze środków w zasadniczej części pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

Pegasus to system, który został utworzony do walki z terroryzmem i zorganizowaną przestępczością. PAP

50 proc. badanych dobrze ocenia działalność prezydenta, 42 proc. marszałka Sejmu, a 37 proc. premiera

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marcowe wyniki badań IBRIS dla PAP pokazały, jak Polacy oceniają działalność prezydenta, marszałka Sejmu i premiera.

W marcu działalność prezydenta Karola Nawrockiego pozytywnie oceniło 50 proc. badanych, z czego zdecydowanie dobrze 24 proc. Łączny marcowy wynik oceny

działalności Nawrockiego to spadek o 3 pkt proc. w stosunku do lutowego sondażu oraz wzrost o 2 pkt proc. względem styczniowego badania Instytutu. Negatywnie o pracy prezydenta wypowiedziało się 46 proc. pytanym, z czego blisko 28 proc. ocenia jego działalność zdecydowanie jako złą.

Tymczasem premier – jak wynika z sondażu – notuje spadek pozytywnych ocen drugi miesiąc z rzędu; ma także najwyższy poziom ocen negatyw-

nych. Jego działalność w marcu pozytywnie oceniło 37 proc. badanych, z czego 13 proc. zdecydowanie dobrze wypowiedziało się nt. jego pracy. Negatywną opinię o działalności Tuska wskazało 57 proc. respondentów (35 proc. wybrało odpowiedź: „zdecydowanie źle”).

IBRIS poprosił też badanych o ocenę działalności Włodzimierza Czarzastego, który – jak zauważono – w marcu poprawił swoje notowania. Pozytywnie o jego pracy wypowie-

działo się 42 proc. pytanym (z czego 28 proc. ocenia go „raczej dobrze”), co oznacza wzrost o 6 pkt proc. w stosunku do lutego oraz 2 pkt proc. względem stycznia. Negatywną opinię o działalności Czarzastego ma 50 proc. badanych, wśród których 35 proc. oceniło go „zdecydowanie źle”.

Instytut zwrócił uwagę, że Czarzasty jako jedyny z trójki polityków poprawia w marcu swój pozytywny bilans. PAP

Prezydent USA chce znów otworzyć więzienie Alcatraz

Oprac Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump zwrócił się do Kongresu o przyznanie 152 milionów dolarów na wznowienie działalności słynnego więzienia Alcatraz w ramach budżetu na rok 2027.

Trump zwrócił się o środki na „przywrócenie Alcatraz jako nowoczesnego i bezpiecznego zakładu karnego”, przy czym podana kwota ma pokryć koszty pierwszego roku. Więzienie o zastrzyżym rygorze na wyspie zostało zamknięte w 1963 roku. Obecnie znajduje się pod zarządem Służby Parków Narodowych i służy jako obiekt turystyczny.



Słynne więzienie Alcatraz jest od wielu lat atrakcją turystyczną

Wielu polityków w USA sceptycznie odniosło się do planu przywrócenia Alcatraz jako więzienia. Była przewodnicząca Izby Reprezentantów USA z Partii Demokratycznej Nancy Pelosi stwierdziła, że propozycja budżetowa administracji Trumpa jest „absurdalna w swej istocie i powinna zostać bezwarunkowo odrzucona”.

– Przebudowa Alcatraz na nowoczesne więzienie to głupi pomysł, który będzie jedynie marnotrawstwem pieniędzy podatników i obrazą inteligencji narodu amerykańskiego – stwierdziła znana przeciwniczka Trumpa.

Wniosek musi zostać zatwierdzony przez Kongres Stanów Zjednoczonych.
PAP

Drugi pilot F-15 uratowany. Trump grozi Iranowi „piekłem”

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Iran

Prezydent USA Donald Trump poinformował w niedzielę, że wojsko amerykańskie uratowało drugiego pilota z załogi myśliwca F-15 zestrzelonego w piątek nad Iranem.

Trump podkreślił, że na jego rozkaz „wojsko amerykańskie wysłało dziesiątki samolotów uzbrojonych w najgroźniejszą broń świata, żeby odzyskać (zaginione wojskowe – PAP)”, a w akcji „nie było ofiar wśród Amerykanów”.

Po kilku godzinach we wpisie na platformie Truth Social Trump przyznał, że uratowany żołnierz jest ciężko ranny.

Tuż po informacji Trumpa o odnalezieniu żołnierza półoficjalna irańska agencja informacyjna Tasnim, cytowana przez Reutersa, podała za irańskimi siłami zbrojnymi, że nad prowincją Isfahan zestrzeliła trzy amerykańskie maszyny: transportowiec C-130 oraz dwa śmigłowce Blackhawk. Jednostki te miały brać udział w poszukiwaniach zaginionego pilota z załogi F-15.

Komunikat ten, niepotwierdzony dotąd przez władze USA i niemożliwy do zweryfikowania na obecnym etapie, pojawił się krótko po informacji irańskiej Gwardii Rewolucyjnej o zniszczeniu kilku „wrogich obiektów latających” podczas amerykańskiej misji ratunkowej.



Amerykańscy komandosi zabrali pilota z górzystego terenu w głąbi wrogiego terytorium

Donald Trump wystosował w niedzielę kolejne ostrzeżenie wobec Iranu. W serwisie Truth Social napisał, że wtorek będzie w Iranie Dniem Elektrowni i Dniem Mostów w jednym. Domagał się w nim po raz kolejny otwarcia strategicznej Cieśniny Ormuz i groził oponentom, że „znajdą się w piekle”.

W poście opublikowanym w sobotę Trump zapowiedział, że Iran ma jeszcze 48 godzin na zawarcie porozumienia albo otwarcie Cieśniny Ormuz. Ten termin upływał w nocy z poniedziałku na wtorek (o godz. 2 czasu polskiego).

Natomiast dowództwo irańskich sił zbrojnych ostrzegło, że dalsza eskalacja wojny przez USA i Izrael zamieni cały region w piekło. Rzecznik centralnego dowództwa armii oświadczył, że „iluzja pokonania Islamskiej Republiki Iranu zamieniła się w bagno, w którym się pogrążyć”.

Trump w swoim poście domaga się po raz kolejny otwarcia strategicznej Cieśniny Ormuz i grozi oponentom, że „znajdą się w piekle”

Z kolei w rozmowie z Fox News Trump oświadczył, że wierzy, iż do poniedziałku zawrze porozumienie z Iranem. – Jeśli nie zawrą szybko porozumienia, rozważam wysadzenie wszystkiego w powietrze i przejęcie ropy – oznajmił amerykański prezydent.

Poinformował też, że wcześniej w tym roku USA wysłały protestującym w Iranie broń za pośrednictwem Kurdów. – Wysłaliśmy im dużo broni. Wysłaliśmy (broń) Kurdom – dodał. Podkreślił, że sądzi, iż Kurdowie tę broń zatrzymali.
PAP

Nie żyje szef irańskiego wywiadu Madżid Chademi

Grzegorz Kuczyński
Iran

Siły Obronne Izraela (IDF) potwierdzają, że w nocnych nalotach zabito szefa wywiadu irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej oraz innego wysokiego rangą oficera IRGC.

W amerykańsko-izraelskim ataku zginął szef wywiadu Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) generał Madżid Chademi – przekazały w poniedziałek irańskie media cytowane przez agencję Reutersa. Władze Izraela podały, że Chademi zginął w izraelskim ataku.

Jak wynika z oświadczenia IRGC, Chademi zginął w ataku powietrznym. Izraelski minister obrony Israel Kac potwierdził, że za atakiem, w którym zginął Chademi, stał Izrael.

Wojsko izraelskie informuje, że zlikwidowano również Yazdana Mira, znanego pod pseudonimem Sardar Bagheri, który stał na czele tajnej Jednostki 840 w ramach Sił Quds IRGC. Jednostka 840 była zamieszana w porwania i zabójstwa osób poza Iranem, w tym Izraelczyków.

Generał Chademi objął stanowisko szefa wywiadu IRGC po zabiciu jego poprzednika przez Izrael w wojnie w czerwcu 2025 roku.

W oświadczeniu Korpusu napisano, że Chademi odgrywał ważną rolę w irańskim wywiadzie i aparacie bezpieczeństwa przez prawie pięć dekad. IRGC określił jego wkład w ochronę bezpieczeństwa Iranu i walkę z zagranicznymi przeciwnikami jako „ogromny, trwały i pouczający”.
PAP

Drugi dzień Wielkanocy stał się świętem zakupów meblowych. Jak do tego doszło

Oprac Karolina Wrońska
Holandia

Drugi dzień Wielkanocy w Holandii od lat przyciąga tłumy do sklepów meblowych. Źródła tego zwyczaju sięgają dawnych jarmarków wielkanocnych i powojennej komercjalizacji świąt.

Poniedziałek Wielkanocny w Holandii od dawna należy do najbardziej intensywnych dni handlowych dla branży meblowej. Jak przypomniat „de Volkskrant” w przedświątecznej publikacji, zwyczaj łączenia tego święta z zakupami ma znacznie dłuższą historię niż znane z czasów współczesnych korki przy dużych sklepach znanych sieci meblowych.

Jeszcze w XIX w. po wielkanocnych nabożeństwach orga-

nizowano jarmarki i targi. Gazeta przywołuje m.in. targ wielkanocny w Gorinchem, który już od 1882 roku przyciągał kupujących przybywających koleją i statkami. W relacjach z 1894 r. odnotowywano, że handel kwitł mimo policyjnych interwencji związanych z wybrykami chuliganów.

Według „de Volkskrant” szczególna rola drugiego dnia Wielkanocy wiązała się z chrześcijańską symboliką odnowy po zmartwychwstaniu Jezusa. Był to czas procesji, chrztów i rytuałów związanych z nowym początkiem. Z tą tradycją łączył się także zwyczaj zakładania nowych ubrań, który znalazł swoje odbicie w powiedzeniu: „W swoim wielkanocnym (najlepszym) stroju”.

Po II wojnie światowej handel coraz mocniej wykorzystywał motyw odnowy. Sklepy or-

ganizowały wielkanocne pokazy i promocje, oferując nowe buty, zastawy stołowe, a z czasem także meble.

W kolejnych dekadach, wraz ze wzrostem zamożności społeczeństwa, to właśnie sklepy meblowe zaczęły dominować w handlowym krajobrazie drugiego dnia Wielkanocy. Firmy zapraszały klientów na rozbudowane wielkanocne akcje promocyjne, prezentując setki aranżacji wnętrz. W latach 70. i 80. ubiegłego wieku na obrzeżach miast rozwinęły się z kolei całe pasaże i centra meblowe.

Choć ustawa z 1951 r. przewidywała zamknięcie sklepów w drugi dzień Wielkanocy, samorządy często zgadzały się na wyjątki. Gdy w 1984 r. rząd premiera Ruuda Lubbersa próbował ukrócić handel w święto, właściciele sklepów meblo-

wych zaprotestowali. Centra handlowe w miejscowościach Diemen, Beverwijk, Utrecht i Slidrecht zaskarżyły decyzję, a część sklepów w Rotterdamie zapowiedziała, że otworzy się mimo groźby kar.

Spór zakończył się korzystnie dla branży: rząd pozostawił decyzje w rękach gmin. Przy okazji centra meblowe zyskały ogromną rozpoznawalność, a pojęcie „meubelboulevard” – czyli meblowej alei lub pasażu – na stałe weszło do codziennego języka.

W efekcie święto odnowy coraz silniej zaczęło kojarzyć się nie tylko z religijną symboliką, lecz także z zakupem nowej kanapy, stołu czy lampy. Dziś drugi dzień Wielkanocy pozostaje w Holandii jednym z najważniejszych dni dla sklepów z wyposażeniem wnętrz.
PAP

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,70

EURO
1 EUR

4,27

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,64

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,90

JEN
100 JPY

2,32

DANE WG NBP Z DNIA 3.04.2026, G. 12:00

INFORMATYKA TO WIELKA SZANSA DLA FIRM, JUŻ RUSZYŁY REKRUTACJE PRACOWNIKÓW

W Polsce rozwija się zupełnie nowy rynek

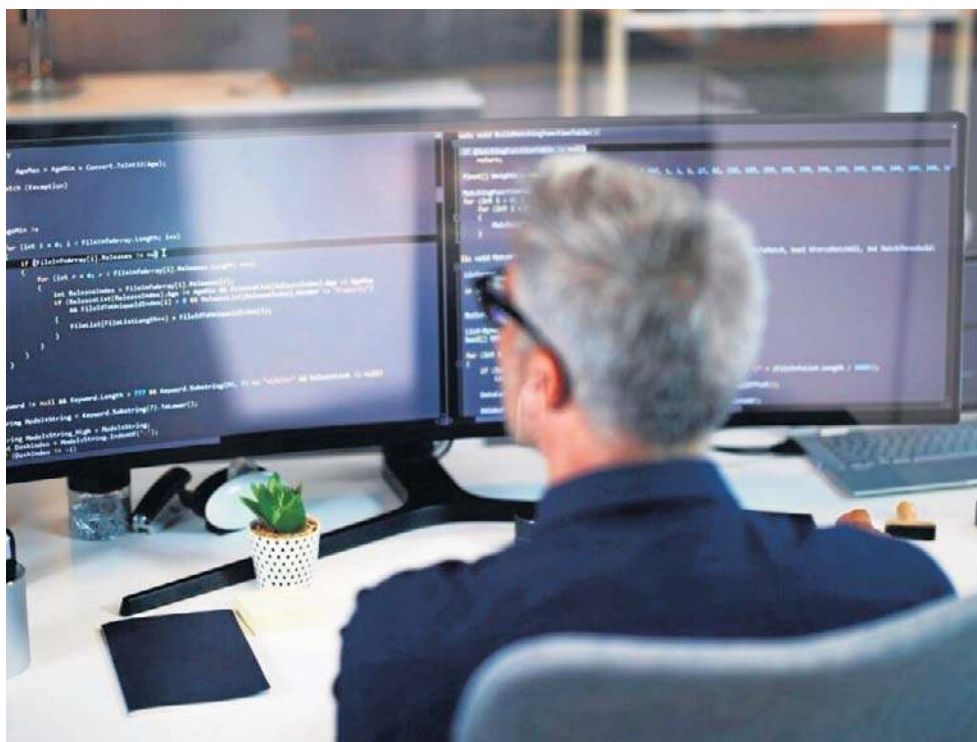
Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce rośnie, co związane jest z obecną sytuacją na świecie, wzrostem liczby ataków, ale też nowych przepisów. Zmiany mogą być wielką szansą dla firm, które specjalizują się w obszarze cyberbezpieczeństwa w Polsce ewidentnie rośnie. Obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów.

Obecnie prowadzimy rekrutację, co jest związane z rozwojem firmy. Poszukiwani są m.in. specjaliści w obszarze GRC i zajmujący się wdrożeniami systemów do zarządzania tożsamością – mówi Strefie biznesu Piotr Remiszewski z firmy Safesqr.

Strefa Biznesu: Jak w ostatnich latach zmienił się rynek usług cyberbezpieczeństwa w Polsce? Czy obserwujecie wzrost zainteresowania tego typu rozwiązaniami?

Piotr Remiszewski, menadżer ds. kluczowych klientów w firmie Safesqr: Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce ewidentnie rośnie, co związane jest przede wszystkim z obecną sytuacją na świecie. Mówię tu oczywiście o wojnie w Ukrainie, ale również o ostatnim konflikcie na Bliskim Wschodzie. Od czasu wybuchu wojny w Ukrainie mamy bardzo dużo ataków, zwłaszcza na organizacje w Polsce. Są to różnego typu ataki, które mają na celu możliwie największe osłabienie naszego kraju od wewnątrz. Rozwój rynku obserwujemy również po tym, że pojawia się bardzo dużo nowych firm, które świadczą usługi w obszarze cyberbezpieczeństwa. Kolejnym elementem, który na to wpływa, jest implementacja przepisów NIS2 do polskiego prawa i uchwalenie nowelizacji ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa, które otworzyły nową przestrzeń dla firm doradczych specjalizujących się w tym obszarze. Poza tym rośnie też liczba firm, które są dojrzałe w obszarze cyberbe-



Cyberbezpieczeństwo to nowy obszar, który bardzo dynamicznie się rozwija w Polsce

pieczeństwa, w związku z czym chcą korzystać z usług wyspecjalizowanych podmiotów.

Obserwujemy bardzo duże zainteresowanie doradztwem w zakresie cybersecurity, głównie chodzi tu o audyty dotyczące obecnej sytuacji w firmie

Jakie usługi związane z cyberbezpieczeństwem są dziś najczęściej poszukiwane przez firmy i instytucje?

Ze względu na implementację nowelizacji ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa, obserwujemy bardzo duże zainteresowanie doradztwem w zakresie cybersecurity. Głównie chodzi o audyty dotyczące obecnej sytuacji w firmie oraz dostosowanie procesów do wymogów nowych polityk związanych z cyberbezpieczeństwem. Do ostatniej chwili wiele firm luthdziło się, że nowe regulacje ich nie obejmą lub ustawa nie wejdzie w życie. Teraz muszą zadbać o szybkie uzyskanie odpowiednich narzędzi do podniesienia swojej cyberodporności, aby spełnić wymagania.

Coraz bardziej interesujące dla cyberprzestępców są dane finansowe, ale też takie, które mogą skompromitować spółkę lub obniżyć wartość jej akcji

Jakie dane są obecnie najcenniejszym celem cyberprzestępców? Na co firmy powinny szczególnie uważać?

Nadal dane osobowe i wszelkie dane wrażliwe są łakomym kąskiem dla cyberprzestępców. Ich upublicznienie często wiąże się z karami, dlatego są bardzo dobrym elementem szantażu i próby wyłudzenia okupu. RODO precyzyjnie definiuje, jakie są kary dla podmiotów za ujawnienie danych. Coraz bardziej interesujące dla cyberprzestępców są także dane finansowe, których pozyskanie może być elementem wywiadu gospodarczego. Upublicznienie tego typu danych może służyć skompromitowaniu firmy czy obniżeniu jej wartości giełdowej. Inne dane, ciekawe dla przestępców, to informacje związane z kadrą kierowniczą, która zarządza przedsiębiorstwem. Niekoniecznie muszą być to dane wrażliwe, również

dobre mogą być to informacje, które mogą w jakiś sposób skompromitować daną osobę i w ten sposób wpłynąć na wizerunek przedsiębiorstwa.

Poszukiwani są specjaliści zajmujący się obszarem GRC i wdrożeniami systemów do zarządzania tożsamością

Branża cyberbezpieczeństwa od lat zmagą się z niedoborem specjalistów. Jak wygląda sytuacja w waszej firmie? Czy prowadzicie rekrutację i czy zauważacie, że na rynku brakuje konkretnych kompetencji?

Rzeczywiście, my również obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów. Obecnie prowadzimy rekrutację, co jest związane z rozwojem firmy. Poszukiwani są oczywiście specjaliści w obszarze GRC (to system łączący ład korporacyjny, zarządzanie ryzykiem oraz zgodność z przepisami – przypis redakcji), bo to jest coś, w czym widzimy potencjał i wzrost związany z możliwością świadczenia szerszego zakresu usług.

Równie cenne są osoby, które zajmują się implementacją systemów do zarządzania tożsamością. Jest to bardzo specyficzny obszar cyberbezpieczeństwa, w którym specjalistów po prostu jest mniej. Wymaga się w nim mniej umiejętności technicznych, a więcej logicznego myślenia i znajomości procesów tak, żeby można było dopasować do nich odpowiednie narzędzia. Poszukujemy u kandydatów również umiejętności związanych z rozwojem sztucznej inteligencji. Narzędzi AI jest coraz więcej, jednak żeby móc z nich korzystać, należy włożyć dużo pracy człowieka w odpowiednie „wytrenowanie” modeli. Zauważyliśmy problem z zatrudnieniem, firmy starają się oferować coraz wyższe stawki, a pracownicy często przenoszą się z firmy do firmy. Z doświadczenia mogę jednak powiedzieć, że często pracownicy mimo ciekawych ofert pozostają w firmie, żeby budować stabilną pozycję w organizacji.

Nowe regulacje wprowadzają wysokie kary, co powinno ostatecznie przekonać firmy do zweryfikowania ich polityk bezpieczeństwa

Rząd przyjął tzw. Strategię Cyberbezpieczeństwa RP. Jakie znaczenie może mieć ona dla firm działających w Polsce i dla całego rynku bezpieczeństwa cyfrowego?

Jest to dokument rządowy, można zatem liczyć na to, że będzie dodatkowo mobilizował przedsiębiorstwa do tego, żeby jak najbardziej dążyły do podniesienia swojego poziomu cyberbezpieczeństwa. Jest to szczególnie istotne w momencie, kiedy dużo firm przekłada biznes podstawowy ponad bezpieczeństwo. Może to zachęcić firmy do sprawdzenia w jakim stopniu są odporne na cyberzagrożenia. Bo wiele raportów pokazuje, że do tej pory cyberbezpieczeństwo nie było traktowane tak poważnie, jak być powinno. Mam nadzieję, że regulacje zmienią tę sytuację

O FIRMIE



Obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów – przyznaje Piotr Remiszewski, menadżer ds. kluczowych klientów w firmie Safesqr

Safesqr to firma, która zajmuje się szeroko pojętym cyberbezpieczeństwem, specjalizując się w 4 głównych jego obszarach. Pierwszy to detect and response, w ramach którego dostarcza narzędzia służące do detekcji i reagowania na zagrożenia w obszarze cyberbezpieczeństwa. Kolejną istotną częścią działalności jest identity management, czyli zarządzanie tożsamością. Trzeci obszar to GRC, czyli działania związane z dokumentacją dotyczącą bezpieczeństwa organizacji w obszarze IT. Ostatnim obszarem jest obszar związany z CSIRT-em. Są to m.in. usługi takie jak SOC as a Service, w ramach których na bieżąco monitorowane są zagrożenia. W przypadku jakiegokolwiek incydentu, np. próby ataku, firma podejmuje odpowiednie działania.

i zmobilizują firmy do tego, żeby jednak zajęły się podniesieniem swojego poziomu odporności. Warto dodać, że nowe regulacje wprowadzają wysokie kary, co powinno ostatecznie przekonać firmy do zweryfikowania ich polityk bezpieczeństwa. ©

RYNEK PRACY W TYM PRZYPADKU MOŻNA SIĘ ODWOŁAĆ I WRÓCIĆ DO PRACY

Firmy zwalniają na potęgę

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Pracodawcy bardzo często powołują się na reorganizację lub optymalizację kosztów jako podstawę do zwolnień pracowników. - Nie jest to oczywiście samo w sobie niezgodne z prawem.

Problem pojawia się jednak wtedy, gdy reorganizacja ma charakter wyłącznie formalny i służy uzasadnieniu zwolnienia konkretnej osoby - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal. - Jeśli pracodawca zwalniał, powołując się na reorganizację firmy, ale jej przeprowadził, to zwolnieni pracownicy mogą domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania.

Przedsiębiorcy często tłumaczą zwolnienia pracowników reorganizacją struktury firmy lub koniecznością dostosowania się do trudnej sytuacji na rynku. Okazuje się, że samo powołanie się na „reorganizację” nie oznacza automatycznie, że zwolnienie jest zgodne z prawem. Pracownik, jeśli uważa, że został niesłusznie zwolniony, może skierować pozew przeciwko byłemu pracodawcy. A sąd może uznać, że do zwolnienia doszło niezgodnie z prawem.

Sądy pracy badają przede wszystkim, czy wskazana przez firmę przyczyna była rzeczywista i konkretna, czy też stanowiła jedynie pretekst do rozwiązania stosunku pracy z określonym pracownikiem.

- Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego redukcja etatów, likwidacja stanowiska czy zmiany organizacyjne w przedsiębiorstwie mogą stanowić uzasadnioną przyczynę wypowiedzenia umowy o pracę. Warunkiem jest jednak to, aby przyczyna wypowiedzenia była rzeczywista, konkretna i zrozumiała dla pracownika - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal.

Sąd może sprawdzać m.in. czy po zwolnieniu zatrudniono nowej osoby o podobnym zakresie obowiązków

Co to dokładnie znaczy? Pracodawca nie powinien ograniczać się do ogólnych sformułowań, takich jak „racjonalizacja zatrudnienia” czy „zmiany organizacyjne”.

- Sąd nie analizuje, czy reorganizacja była potrzebna z punktu widzenia bizneso-



FOT. 123RF

Cięcie kosztów i reorganizacja - tym firmy bardzo często tłumaczą zwolnienia. Sąd może jednak przywrócić zwolnionego do pracy

wego. W praktyce kontrola sądowa koncentruje się na tym, czy likwidacja stanowiska lub redukcja etatów rzeczywiście miała miejsce, czy też była jedynie formalnym uzasadnieniem zwolnienia konkretnej osoby - twierdzi Angelika Czarnecka.

W toku postępowania sądowego - jak nam tłumaczy prawniczka - analizowane są okoliczności dotyczące zmian w strukturze zatrudnienia. Sąd może sprawdzać m.in.:

- czy stanowisko faktycznie zostało zlikwidowane,

- czy po zwolnieniu pracownika nie zatrudniono nowej osoby o podobnym zakresie obowiązków,

- czy nie utworzono nowego stanowiska o innej nazwie, ale zbliżonych zadaniach,

- czy obowiązki zwolnionego pracownika nie zostały przejęte przez innych pracowników.

Sąd może uznać, że przyczyna wypowiedzenia była pozorna

Jeżeli okaże się, że stanowisko zostało zlikwidowane iluzorycznie, a w rzeczywistości praca nadal jest wykonywana w bardzo podobnym zakresie, sąd może uznać, że przyczyna wypowiedzenia była pozorna. Rozstrzygnięcie tego rodzaju sporów zależy od materiału dowodowego przedstawionego przez strony. Kluczowe znaczenie mają tu dokumenty. Sąd może analizować między innymi uchwały zarządu dotyczące restrukturyzacji, schematy organizacyjne firmy przed i po zmianach, doku-

mentację kadrową. Istotną rolę odgrywają również zeznania świadków, np. współpracowników z danego działu.

- Jeżeli redukcja obejmuje tylko część spośród większej liczby pracowników wykonujących podobną pracę, pracodawca powinien wskazać obiektywne kryteria wyboru. W praktyce mogą to być m.in. kwalifikacje zawodowe, doświadczenie i staż pracy, przydatność pracownika dla pracodawcy, wyniki pracy. Kryteria te nie są szczegółowo określone w przepisach prawa, jednak powinny być racjonalne, obiektywne i stosowane w sposób przejrzysty. Brak wskazania kryteriów doboru do zwolnienia - zwłaszcza gdy w firmie istnieje kilka takich samych stanowisk - często prowadzi do uznania wypowiedzenia za nieuzasadnione przez sąd - wyjaśnia Angelika Czarnecka.

Czarnecka przytacza konkretne przykłady. W jednej ze spraw pracownik został zwolniony z powodu rzekomej likwidacji stanowiska. W toku procesu wykazał jednak, że po jego odejściu zatrudniono nową osobę na stanowisku o innej nazwie, ale z niemal identycznym zakresem obowiązków.

- Sąd uznał, że doszło do pozornej reorganizacji, a rzeczywistym powodem zwolnienia była chęć pozbycia się pracownika. Ale w innej sprawie pracodawca przedstawił szczegółową dokumentację potwierdzającą restrukturyzację - nowe schematy organizacyjne, decyzje zarządu oraz wykaz stanowisk przed i po zmianach. Zeznania świadków potwierdziły, że zakres obowiązków w dziale rzeczywiście się zmienił, a część stanowisk została

zlikwidowana. W takim przypadku sąd uznał wypowiedzenie za uzasadnione - mówi Angelika Czarnecka.

Pracownik w sądzie może domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania, może mieć też prawo do odprawy pieniężnej

Pracownik w procesie sądowym może, w zależności od okoliczności sprawy, domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania. Może mieć również prawo do odprawy pieniężnej na podstawie ustawy z 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników. Dotyczy to sytuacji, gdy pracodawca zatrudnia co najmniej 20 pracowników, a rozwiązanie umowy następuje z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, nawet jeśli zwolnienie ma charakter indywidualny.

Wysokość odprawy zależy od stażu pracy u danego pracodawcy i wynosi:

- jednomiesięczne wynagrodzenie - przy stażu krótszym niż 2 lata,

- dwumiesięczne wynagrodzenie - przy stażu od 2 do 8 lat,

- trzymiesięczne wynagrodzenie - przy stażu powyżej 8 lat.

- W praktyce sporów pracowniczych można zauważyć, że w okresach spowolnienia gospodarczego pracodawcy częściej powołują się na reorganizację lub optymalizację kosztów jako podstawę zwolnień. Nie jest to oczywiście samo w sobie niezgodne z prawem - przedsiębiorstwa mają prawo dostosowywać strukturę zatrudnienia do sytuacji rynkowej. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy reorganizacja ma charakter wyłącznie formalny i służy przede wszystkim uzasadnieniu zwolnienia konkretnej osoby. Dlatego też sądy pracy wymagają od pracodawców przedstawienia konkretnych dowodów rzeczywistych zmian organizacyjnych i nie poprzestają na ogólnych deklaracjach o „reorganizacji” - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal.

W 2025 roku pracodawcy przeprowadzili zwolnienia grupowe 29,5 tys. osób. W poprzednim roku pracę straciło w ten sposób 27 tys. pracowników, a w 2023 roku zwolniono grupowo 17,2 tys. osób. ©

Po kryzysie przyszło odbicie. Sprzedaż zaczyna zaskakiwać

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Zdecydowanie więcej osób pyta o nowe rowery i sprzedażowo też nie wygląda to źle - mówi Strefie Biznesu Janusz Żebrowski, inwestor i właściciel serwisu oraz sklepu rowerowego Antymateria.

Po trudnych latach branża widzi oznaki ożywienia, choć skutki kryzysu nadal są odczuwalne. Początek sezonu rowerowego w tym roku był wyraźnie opóźniony przez zimową aurę. Mimo tego rynek zaczyna wykazywać oznaki odbicia po kilku latach stagnacji.

Według Żebrowskiego branża rowerowa wciąż odczuwa skutki kryzysu, który rozpoczął się po pandemicznym boomerze sprzedaży.

Przy okazji zwraca uwagę, że pandemia zaburzyła naturalny rytm rynku. - Pandemia wywołała nagły skok sprzedaży na rynku, który umiarkowanie się, że od lat jest na dość stabilnym poziomie. Jedyną kategorią w Europie, która od lat rosła, to są rowery elektryczne - wskazuje. Skala problemów była na tyle duża, że doprowadziła do upadłości wielu firm.

- Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich kilku lat myśle, że zbankrutowało kilkunastu, pewnie nawet kilkudziesięciu producentów rowerów. Szacuje się, że w samej Warszawie zniknęło między piętnaście a dwadzieścia procent sklepów rowerowych. Tak że ten kryzys był naprawdę realny - zaznacza.

Zmienia się nie tylko rynek, ale i sami klienci. Coraz częściej decyzje zakupowe podejmowane są świadomie i samodzielnie.

- Teraz mamy dużo więcej jednak świadomych dziewczyn, które po prostu wiedzą, co dla nich jest ważne, czego potrzebują. Same wybierają sobie kolor. Nie potrzebują wsparcia tego właśnie pana, który niby się zna na rowerach. Tak że to jest myśl, że rewolucyjna zmiana - dodaje z przymrużeniem oka.

Jednocześnie rynek zmagają się z presją kosztową i ograniczeniami cenowymi.

- Ceny rowerów wzrosły. Oczywiście jak pojawił się po-

pyt, to branża to wykorzystała. My też próbowaliśmy te ceny podnieść, ale też ze względu na to, że kryzys, może nie wcześniej, jak sam COVID wywołał też dramatyczne problemy z zaopatrzeniem i podniósł koszty transportu - tłumaczy jednocześnie i zaznacza, że producenci doszli już do granicy akceptowalnych cen.

Obecnie rynek rowerowy wyraźnie przesunął się w stronę klientów, którzy mogą negocjować ceny i wybierać spośród szerokiej oferty.

- Myślę, że w branży jest lekkie wyzwanie związane z nadmiarem rowerów i można przychodzić, można się targować. To jest ewidentnie cały czas rynek kupującego, a nie sprzedawcy - mówi Żebrowski.

Jednocześnie rośnie znaczenie roweru jako środka codziennego transportu, co może być wzmacniane przez sytuację na rynku paliw.

- Mało kto pamięta, ale w latach siedemdziesiątych kryzys paliwowy w Stanach wywołał skokowy wzrost zainteresowania rowerami. Nie wiem, czy tak może być również teraz, ale bym się zdziwił, gdyby przy cenach paliwa typu dziesięć złotych w górę, a wcale nie jest wykluczone, że taki poziom zobaczmy, to jednak ten rachunek jest nieubłagany - tłumaczy.

Zmienia się także sposób korzystania z rowerów - coraz częściej są używane przez cały rok.

- Ewidentnie widać zmianę choćby na ulicach i to bardzo cieszy. W tym roku w Warszawie przynajmniej problemem było to, że ścieżki rowerowe były nieodśnieżone, bo ewidentnie nikt nie pomyślał o tym, że w środku zimy mimo śniegu ludzie chcą jeździć na rowerach - wskazuje.

Jak podkreśla, całoroczna jazda staje się nową normą. - Dziesięć lat temu prawie nikomu nie przychodziło do głowy, żeby jeździć rowerem cały rok. Dzisiaj staje się to normą i to na pewno jest bardzo pozytywne - dodaje.

Mimo wyzwań branża patrzy w przyszłość z umiarkowanym optymizmem. - Oczywiście, że patrzymy optymistycznie, że kolejny rok, w którym trochę zaklinamy rzeczywistość i mamy oczywiście nadzieję, że on będzie lepszy - podsumowuje Żebrowski. ©

O ANTY

Anty, wcześniej Antymateria powstała pod koniec 2013 roku dzięki energii Krzysztofa Najdera i Sebastiana Smyła. W 2015 roku do grona udziałowców dołączył Janusz Żebrowski (współzałożyciel i akcjonariusz K2 Internet). Anty to marka rowerów tworzonej na zamówienie klienta. Rowery powstają w warsztacie Antymaterii w Warszawie z komponentów tworzonej na miejscu lub wykonanych na specjalne zamówienie.

Śmiech bez filtra. Brudzewski z nowym programem

Jerzy Wicher
Szczecin

8 kwietnia scena Centrum Kultury NOWA DEKADENCJA stanie się miejscem spotkania z jednym z najbardziej charakterystycznych głosów polskiego stand-upu. Maciej Brudzewski przyjedzie do Szczecina z najnowszym, szóstym już programem „Podaj dalej” - zapowiedzią wieczoru bez tematów tabu i bez taryfy ulgowej dla rzeczywistości.

Stand-up w Polsce przeszedł w ostatnich dwóch dekadach drogę od niszowej ciekawostki do jednego z najżywiej rozwijających się gatunków scenicznych. Jeszcze na początku lat 2000 dominowały kabarety - skecze, kostiumy i scenariusze dopracowane co do sekundy. Stand-up przyniósł coś zupełnie innego: bezpośredni kontakt z widzem, osobistą narrację i autentyczność, która często balansuje na granicy komfortu. To właśnie ta bezkompromisowość sprawia, że stand-up stał się przestrzenią, w której komicy komentują rzeczywistość szybciej niż tradycyjne media. Mikrofon, scena i publiczność - tyle wystarczy, by opowiedzieć historię, która rezonuje szerzej niż niejeden felieton czy komentarz polityczny. W tym sensie stand-up bywa współczesną formą publicystyki - tyle że podaną w formie śmiechu.



8 kwietnia w Nowej Dekadencji będzie dobra okazja do szczerego śmiechu. W szczecińskim klubie o godz. 18 rozpocznie się stand up znanego polskiego komika Macieja Brudzewskiego.

Maciej Brudzewski jest jednym z tych twórców, którzy doskonale odnaleźli się w tej formule. Jego styl opiera się na precyzyjnej obserwacji codzienności, ale też na umiejętności budowania napięcia i zaskakiwania puentą. „Podaj dalej” - jak zapowiada sam komik - to program dla tych, którzy nie boją się śmiać „z wszystkiego”. A to w stand-upie oznacza jedno: przekraczanie granic i testowanie wrażliwości widowni. Nowy materiał Brudzewskiego wpisuje się w szerszy trend, w którym komicy coraz częściej sięgają po tematy osobiste, społeczne, a nawet polityczne. Publiczność oczekuje

dziś nie tylko żartu, ale też punktu widzenia - autorskiego, wyrazistego, czasem niewygodnego. Stand-up przestał być wyłącznie rozrywką; stał się narzędziem interpretacji świata. W Szczecinie ten gatunek ma swoją wierną publiczność, która regularnie wypełnia sale na występach komików z całej Polski. Występ Brudzewskiego zapowiada się więc jako jedno z tych wydarzeń, które nie tylko bawią, ale też budują lokalną scenę i potwierdzają, że stand-up nad Odrą ma się bardzo dobrze. Wieczór otworzy Paweł Bakteria - support, który rozgrzeje publiczność przed głównym występem.

To standardowy, ale ważny element stand-upowego rytuału: wprowadzenie widzów w klimat, złapanie pierwszego kontaktu, przygotowanie na to, co za chwilę wydarzy się na scenie. „Podaj dalej” to nie tylko tytuł programu, ale też pewna idea - śmiech jako coś, co krąży, rozchodzi się i łączy ludzi. W czasach, gdy codzienność bywa przytłaczająca, takie spotkania z humorem na żywo mają szczególną wartość. Bo choć stand-up często bywa ostry, to jego cel pozostaje prosty: rozbroić rzeczywistość i pozwolić widzom spojrzeć na nią z dystansem.

KRÓTKO

SZCZECIN

Taksówkarz i bigamista



Artystka pochodząca ze Szczecina, na co dzień pracująca i tworząca w Sztokholmie, wraca do miasta z nową wystawą indywidualną: „Po co. Dlaczego. Wystarczy. Nie wystarczy?”. Po co się zmieniać? Po co szukać? Po co w ogóle malować w świecie, który nieustannie domaga się odpowiedzi? Środa, godzina 18, Inkubator Kultury

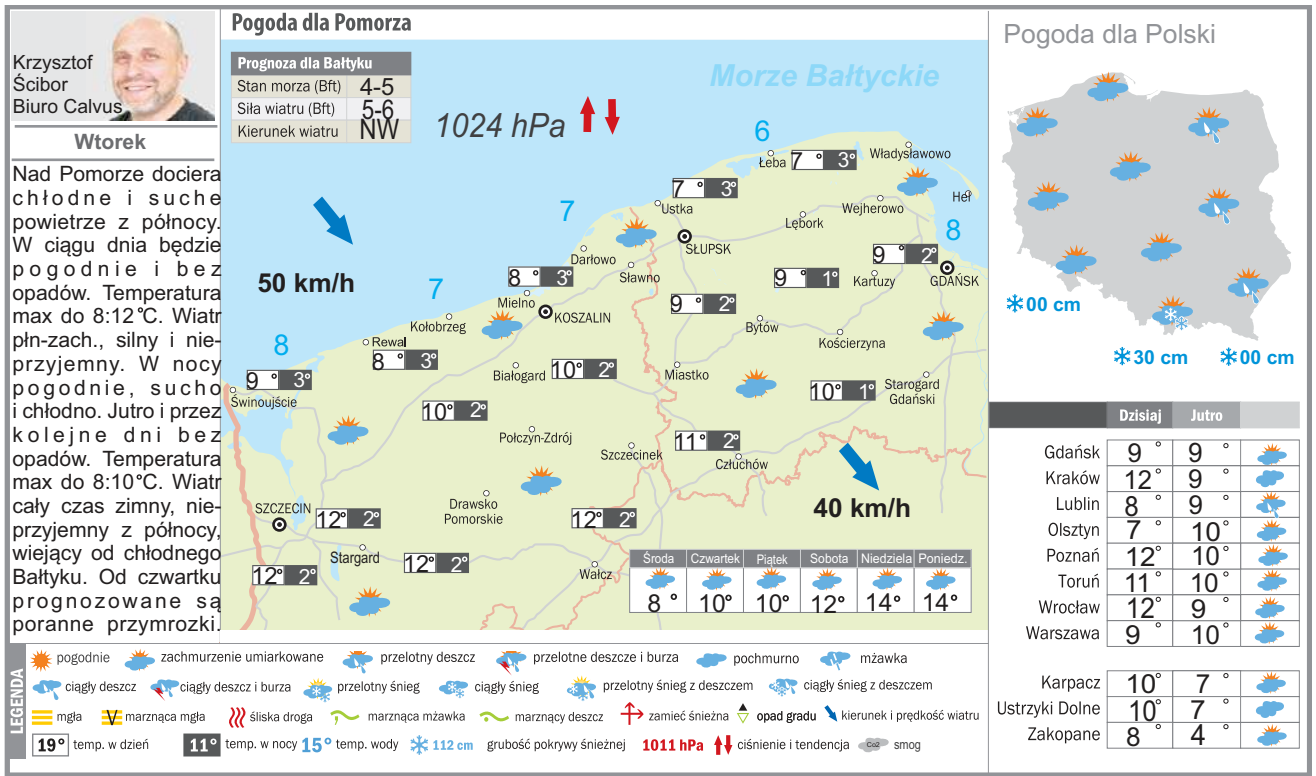
KOSZALIN

Dziewczyny do wzięcia

Teatralna adaptacja kultowych „Dziewczyn do wzięcia” przenosi nas w lata 70. wprost do zasypanej śniegiem stolicy. Zimowa przygoda „Dziewczyn”, pełna nieoczekiwanych sytuacji, błyskotliwych dialogów i muzycznych przebojów, które nucił cały kraj, staje się pretekstem do sportretowania Polki, dzielnej kobiety PRL-u. I chociaż wszyscy pamiętamy czasy, kiedy szarość pokrywała wszelkie

kolory życia, a gorzka proza codzienności raczej nie sprzyjała romantyzmowi, to przecież każdy chciał „żeby było inaczej!”. Wybierzmy się więc z naszymi bohaterkami na spacer po mroźnej jazzowej Warszawie i już wkrótce będzie jasne, czy „dziewczyny są do wzięcia” i czy wyczekana wizyta w stolicy okaże się słodka jak Krem Sułański. BTd, 10 kwietnia, g. 19

POGODA



MAGAZYN

SPORTOWY24

7.04.2026

Piłkarze Świtu Szczecin odnieśli drugie wiosenne zwycięstwo w II lidze. Czy teraz zespół skutecznie będzie bronił miejsca w czołówce? STR. 13



FOT. ŚWIT SZCZECIN/KRZYSZTOF CICHOMSKI

Udany debiut, ale pracy wciąż sporo

**KING BOLEŚNIE
ROZBITY PRZEZ
OSŁABIONEGO
PRZECIWNIKA
STR. 12**

**Chemik przegrał, ale
wciąż ma szansę
zakończyć sezon
2025/26 na 7. miejscu
STR. 12**

**Kamil Grosicki po raz
drugi zakończył
karierę
w reprezentacji Polski
STR. 13**

SPORTOWY24.PL

Orlen Basket Liga Fatalny występ Kinga Szczecin w Wałbrzychu

ZAPOMNIELI, ŻE W MECZACH TRZEBA WALCZYĆ

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Górnik Wałbrzych z Kingiem zagrał ledwie z dwoma obcokrajowcami, ale pokazał, ile można zdziałać determinacją.

Niespodziewanie bez Nemanji Popovicia przystąpił King do meczu z Górnikiem. Już kilka tygodni temu - jak Serb wyjechał do ojczyzny - zespół miał z tym problem. W Wałbrzychu była powtórka - King od początku źle wyglądał w organizacji gry. W podstawowym składzie za „Popa” zagrał Malcolm Dandridge, ale Amerykanin to inny profil gracza i nie ma predyspozycji do liderowania na parkiecie. Do meczowego składu powrócił też Ondrej Hustak.

King osłabiony? A co miał powiedzieć trener Andrzej Adamek. Szkoleniowiec Górnika nie załamał rąk, choć z powodu kontuzji w ostatnich tygodniach wypadli mu skład: Ike Smith, Avery Anderson, Ryan Taylor,



FOT. PAP/PRZEMYSŁAW KAROLCZUK

Noah Freidel ostatnio jest lepszym obrońcą niż snajperem

Marc Garcia, Barret Benson. Wszyscy mogliby grać w podstawowej piątce.

Ale Górnik postawił na walkę, a King nie potrafił odpowiedzieć. Szarpał się, pudłował, gubił piłkę. Wałbrzyskanie od początku prowadzili. King

miał swoje momenty, ale po 2-3 dobrych akcjach - popełniał błęd, co uruchamiało serię punktową rywali. Tak było np. w końcówce I połowy - King zmniejszył straty do 6 oczek i przejął piłkę. Zamiast zapunktować - poszła seria 6:0 Górnika.

Na początku drugiej połowy kolejny zryw i różnica zmalała do 8 punktów, ale odpowiedź Górnika natychmiastowa i błyskawicznie jego przewaga wzrosła w 27. minucie do 20 punktów. King się spieszył, ale zapomniał o obronie.

- Mimo kadrowych problemów wyszliśmy na parkiet i zagraлиśmy to, co chcieliśmy, z charakterem - podkreślał Adam Łapeta, środkowy Górnika.

- Bardzo dziwne spotkanie, ale gratulacje dla całej drużyny, bo zrealizowali założenia taktyczne. Nie wiedzieliśmy, czy będziemy trafiać, ale chodziło o to, byśmy grali według planu i musieliśmy dotrwać do końca. Stąd nasza strefa, brak forsowania rytmu, zabezpieczenie deski - dodał Andrzej Adamek, trener Górnika

- Gratulacje dla Górnika, który mimo swoich osłabień kadrowych zagrał świetne spotkanie. Każdy z grających zawodników dał coś od siebie. My nie odpowiedzieliśmy na to. Za dużo popełniliśmy strat - stwierdził kapitan Kinga Tomasz Gielo. - Muszę pochwalić zespół Górnika, bo bardziej chciał od nas. Od początku nie podjęliśmy walki. Chyba każdy myślał, że przyjechał King Szczecin, to tych ośmiu zawodników położy się na parkiecie i będzie prosiło się, byśmy rzu-

cali do kosza - dodał Maciej Majcherek, trener Kinga.

Nieobecność Popovicia nie może tłumaczyć Kinga. O kiepskich efektach transferu Dandridge'a wspomnieliśmy wyżej, ale blado w ostatnich tygodniach w ofensywie wyglądają Anthony Roberts, Noah Freidel i Jeremy Roach. Jovan Novak w Wałbrzychu znów miał dwucyfrowkę przy asystach, ale nie punktuje. Tomasz Gielo ma jedynie przebłyski. Do końca rundy zasadniczej jeszcze kilka spotkań, a King cały czas jest w czołówce, ale jak zawodnicy nie wrócą na wyższy poziom - mogą być kłopoty.

W następnej kolejce King zagra w Gliwicach (12 kwietnia).

GÓRNIK WAŁBRZYCH-KING SZCZECIN 97:76

Kwarty: 23:13, 21:19, 23:12, 30:32.

Górniki: Cabill 23 (2), Bojanowski 6, Jogela 25, Marchewka 6, Wyka 17 (1) - Łapeta 10, Puchalski 0, Kulka 10 (3).

King: Novak 8 (2), Gielo 15 (3), Freidel 7 (1), Roberts 4, Dandridge 5 - Roach 8 (1), Hustak 1, Egner 5, Ucieszyński 0, Żołnierewicz 23 (2), Kostrzewski 0. © P

Świetny początek, złe zakończenie

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

EKSTRAKLASA SIATKAREK. Pałac Bydgoszcz w tym i poprzednim sezonie regularnie ogrywał Lotto Chemika Police. W pierwszym meczu o 7. miejsce w Tauron Lidze przedłużył swoją serię, ale...

Oba zespoły nie miały czasu na złapanie oddechu po ćwierćfinałowych bataliach. Pałac przegrał dwa mecze z Developresem Rzeszów, a Chemik w dwóch meczach uległ Budowlanym Łódź, ale na tym koniec podobieństw. Bydgoszczanki nie wygrały nawet seta, ledwie raz dobiły do 20 punktów w partii. A Chemik stoczył zacięte boje - dwa mecze przegrał po tie-breakach, w obu mógł wygrać.

Przed wyjazdem do Bydgoszczy notowania drużyn stały na równi, a może nawet więcej przemawiało za Chemikiem. Tym bardziej, że Pałac nie mógł zagrać w najsilniejszym składzie, bo Pola Nowakowska zmaga się z urazem żeber, a Wiktoria Makarewicz kolana. Za to Chemik zagrał w swoim najsilniejszym składzie.

I pierwszy set potwierdził prognozy. Chemik domino-



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/POLSKA PRESS

Julia Orzoł w Bydgoszczy zdobyła 21 punktów dla polickiego zespołu

wał, wygrał aż do 14, a następnie rozluźnił się, nie zareagował na lepszą grę rywali. Dwa kolejne sety przegrywał na przewagę, ale nie podłamał się. Doprowadził do tie-breaka.

Chemik prowadził 6:4, ale wtedy bydgoszczanki zagrały lepiej. Szybko wyrównały, a od stanu 8:8 zdobyły 3 punkty z rzędu. I takiej przewagi już nie wypuścił.

W dwumeczu o 7. miejsce 1:0 dla Pałacu, ale rewanż będzie rozegrany 13 kwietnia w Szczecinie. Chemika będzie premiować zwycięstwo 3:0 lub 3:1.

W półfinałach na razie bez niespodzianek: Developres ograł 3:0 BKS Bielsko-Białą, a Budowlani Łódź bez straty seta pokonał Uni Opole. W meczu o 5. miejsce - ŁKS Łódź ograł Stal Mielec w czterech setach.

PAŁAC BYDGOSZCZ - LOTTO CHEMIK POLICE 3:2

Sety: 14:25, 31:29, 25:23, 25:22, 15:13.

Pałac: Pol 23, Pinczewska 19, Dębowska 17, Foucher 7, Jagła 6, Łyczakowska 1 oraz Ziółkowska (libero) - Głodzińska 13, Sobalska 0.

Chemik: Orzoł 21, Gierszewska 19, Mędrzyk 17, Koput 15, Różyńska 9, Partyka 1 oraz Nowak (libero) - Hewelt 5, Przybyło 2, Grabowska 0. © P

Wielkanocny prezent PGE Spójni

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

I LIGA KOSZYKARZY. Coraz bliżej końca runda zasadnicza pierwszoligowców, a PGE Spójnia umacnia się w czołówce.

W sobotni wieczór podejmowała Polonię 1912 Leszno, z którą niespodziewanie przegrała w pierwszej rundzie. W Lesznie decydował ostatni rzut w meczu.

Rewanż też był zacięty. Goście lepiej weszli w mecz, na długą przerwę schodzili z pięciopunktową zaliczką. Ale kibice byli spokojni, bo już nie raz Spójnia lepiej się prezentowała po zmianie stron.

Trzecią kwartę Spójnia rozpoczęła od dwóch trójek - Igora Wadowskiego i Jaylena Ray'a, po chwili spod kosza ograł Jarosław Mokros i kibice cieszyli się z prowadzenia.

Gospodarze złapali lepszy rytm, zaczęli też pilnować różnicy 6-8 punktów. W 31. minucie - po punktach Jarosława Mokrosa - było 66:56. Goście walczyli, trzy minuty przed końcem ta różnica stopniała do 4 punktów, ale wtedy za trzy trafił Mokros i było spokojniej. Polonia już nie była

w stanie doprowadzić do dogrywki.

- Mecz ważny, by dobrze się umiejscowić przed play-offami, ale też dla budowy zespołu, nauki wychodzenia z trudnych momentów. Tych ich nie brakowało w pierwszej połowie - mówił trener Marek Popiołek.

Pozostałe mecze 31. kolejki we wtorek i środę. Spójnia jest 2., ale może spaść na 3. lokatę. Stanie się tak, jak Sokół Łańcut - wygra w środę w Kołobrzegu (Kotwica potrzebuje zwycięstwa, by zapewnić sobie miejsce w TOP8). Jeśli Sokół przegra, to będzie miał identyczny bilans co Spójnia, ale stargar-

dzianie są lepsi w dwumeczu. Ale bilans 20:10 mogą mieć też ŁKS Łódź (podejmie GKS Tychy) i SKS Starogard (zagra w Opolu). Do końca rundy zasadniczej - 2 serie. Spójnia zagra jeszcze na wyjeździe z Polonią Warszawa (11 kwietnia) oraz u siebie z Notecią Inowrocław (15 kwietnia).

Zwycięzcą rundy zasadniczej od dawna jest Astoria Bydgoszcz.

PGE SPOJNIA STARGARD - POLONIA 1912 LESZNO 82:75

Kwarty: 18:23, 20:20, 24:13, 20:19.

Spójnia: Czerlonko 20 (1), Ray 14 (3), Wadowski 10 (2), Gromovs 6, Szmit 5 (1) - Mokros 12 (3), Karolak 12 (1), Rajewicz 3, Kopycki 0.

© P



FOT. SPOJNIA STARGARD

Igor Wadowski powraca do wysokiej formy po długiej przerwie spowodowanej kontuzją

II liga piłkarska Świt Szczecin - Zagłębie Sosnowiec 2:1 w 26. kolejce sezonu

Wszystko zmieniło się w trakcie drugiej połowy

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

To nie był szczególnie dobry występ Świtowców, ale po przerwie drużyna potrafiła zmienić wynik i tym samym Patryk Kurant zanotował zwycięski debiut w roli trenera.

Tylko jedno zwycięstwo w sześciu wiosennych meczach sprawiło, że Świt obsunął się w tabeli tylko o jedno miejsce, ale zgubił przewagę nad konkurentami w grze o pierwszą szóstkę tabeli II ligi. Zarząd klubu postanowił działać i zrezygnował z dalszej współpracy z trenerem Tomaszem Kafarskim. Zmiana nastąpiła w dość specyficznym okresie, bo szkoleniowiec był od dwóch tygodni poza klubem, gdyż leczy uraz kręgosłupa. Na dniach miał powrócić do zespołu, ale jednak tego nie zrobi. Działacze uznali, że postawa Świtu we wszystkich meczach wiosny była niezadowalająca i stąd zmiana. W trzech ostatnich me-

czach Świtowców prowadził drugi trener Patryk Kurant. I ten młody szkoleniowiec (od roku w klubie, wcześniej związany z akademią Pogoni) został nominowany na pierwszego trenera. Pytanie: „tymczasowo czy do końca sezonu?” - pozostaje otwarte.

- Wiemy o co chodzi w tej grze, jesteśmy sportowcami, więc chcemy punktować i wygrywać. Nie rozmawialiśmy jednak konkretnie o punktach. Dodam, że trener Kafarski nas do tego debiutu przygotował, bo przecież pod jego kierunkiem wchodziliśmy do zespołu, poznaliśmy schematy i zawodników. Teraz jest nowe rozdanie i jestem wdzięczny zarządowi za powierzenie mi tej misji - mówił Kurant.

Sosnowiczanie też grali pod presją. Zawodzą od początku sezonu, od połowy marca prowadzi ich już trzeci trener (Grzegorz Bąk), ale wyładowali w strefie spadkowej. W Szczecinie dobrze rozpoczęli spotkanie, później oddali inicjatywę, ale uzyskali po kontrze



Drużyna Świtu świętowała razem z kibicami (Patryk Kurant - pierwszy z lewej)

prowadzenie. W drugiej połowie cofnęli się za mocno, a Świt nakręcał się z każdą minutą. Wyrównał w 72. minucie - z dy-

stansu strzelał Grzegorz Aftyka, a tuż przed bramką piłkę jeszcze trącił jeden z obrońców. Świt docisnął i wkrótce Ropski

wpiął się na listę strzelców. Wystarczyło to wygranej. - Mieliliśmy plan, dobrą organizację i prowadzenie. Bierna

sytuacja w II połowie nas zniszczyła - stwierdził Bąk.

- Widziałem po zespole potężną determinację po tym, co się wydarzyło w Rzeszowie. Widziałem determinację, by tu pokazać zupełnie inny obraz Świtu. Sam początek dla Zagłębia, ale od 10. minuty to my chcieliśmy bardziej. Szkoda straconego gola, było tam trochę przypadku i nie było tam dużego strukturalnego błędu. Po przerwie z ofensywy możemy być dumni. Cieszy wpływ na wynik zawodników rezerwowych - podsumował Patryk Kurant.

ŚWIT SZCZECIN - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 2:1 (0:1)
Bramki: Aftyka (72.), Ropski (82.) - Gogół (35.)
Świt: Klon - Ciechanowski (83. Nowicki), Rogala, Remisz, Kisły - Kort (70. Aftyka), Tkaczuk (70. Obst), Wojdak, Woźniak - Lebedyński, Ropski.
Zagłębie: Kabała - Pawłowski, Mironowicz, Matras (83. Janiszewski), Predenkiewicz (77. Gryszkiewicz) - Wołowicz (69. Snopczyński), Gogół, Wasiluk (83. Chęciński), Laskowski - Sobczak - Szyszkawka.
Sędziował Maciej Pelka (Poznań). ©©

Znakomita seria piłkarek Pogoni

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Przedświąteczne granie w elicie pań i niższych ligach mężczyzn.

EKSTRAKLASA KOBIET

4 października Pogoń Szczecin przegrała w Sosnowcu 1:2 i wtedy trudno było liczyć, że Portowianki wrócą do walki o mistrzostwo Polski. Wróciły. Wygrały 9 spotkań z rzędu, a rywalki z ligowej czołówki pogubiły punkty. Ten ostatni sukces Pogoń odniosła na swoim boisku ogrywając Lecha UAM Poznań 3:0.
Pogoń Szczecin - Lech UAM Poznań 3:0 (2:0). Bramki: Anastasija Poluhovica (12.), Alicja Dyguś (44.) i Wiktoria Zgrzeba (87.).

A co jeszcze istotne - w tej kolejce przegrały liderki - Czarne Sosnowiec, które uległy GKS Katowice 0:2.

1. Czarni Sosnowiec	17	43	49-12
2. Pogoń Szczecin	17	41	49-12
3. Górnik Łęczna	17	38	38-11
4. GKS Katowice	15	30	30-19
5. Śląsk Wrocław	16	24	32-21
6. UKS SMS Łódź	17	22	28-28
7. Lech UAM Poznań	16	21	20-32
8. APLG Gdańsk	17	20	21-35
9. Rekord Bielsko-Biała	17	19	19-29
10. UJ Kraków	17	14	17-34
11. Stomilanki Olsztyn	16	7	16-53
12. Pogoń Tczew	16	3	10-43

III LIGA PIŁKARSKA

Dziwny przebieg derbów regionu w Stargardzie. Faworytem była Kluczewia, ale Flota Świnoujście raz jeszcze pokazała, że ma potencjał.

Wyspiarze tuż przed przerwą wyszli na prowadzenie, ale po zmianie stron zaatakowali gospodarze i zdobyli dwie bramki. Od 70. minuty atakowała Flota i na finiszu zdobyła dwie bramki. Ostatnio Wyspiarze mieli pecha w końcówkach, a w Stargardzie do siatki trafiali Hubert Turski i Patryk Paczuk z karnego.

Wyniki 25. kolejki: Kluczewia - Flota 2:3 (55. karny i 69. Kacper Pietrzyk - 45. Hubert Sadowski, 90. Hubert Turski, 93. Patryk Paczuk karny), Lech II - Błękitni 1:1 (82. Karol Delikat - 10. Kacper Zaborski), Unia - Pogoń II 1:0 (59. Miłosz Matuszewski karny), Wikęd - Wybrzeże 2:1 (22. Mateusz Koniuszy, 46. Dawid Konkol - 17. Krystian Chromiński), Cartusia - Tłuchowia 0:0, Elana - Wda 0:1, Lipno - Polonia 1:1, Pogoń NS - Zawisza 0:1, Victoria - Noteć 0:0.

1. Zawisza Bydgoszcz	25	56	50-16
2. Polonia Środa Wlkp.	25	53	54-33
3. Wikęd Łuzino	24	51	54-28
4. Elana Toruń	25	47	42-29
5. Flota Świnoujście	25	41	40-36
6. Lech II Poznań	24	38	48-33
7. Wda Świecie	25	38	29-39
8. Kluczewia Stargard	25	36	40-29
9. Cartusia Kartuzy	25	36	34-35
10. Błękitni Stargard	25	33	40-39
11. Noteć Czarnków	24	33	34-34
12. Lipno Słeszew	25	32	33-42

13. Unia Swarzędz	25	27	27-32
14. Victoria Września	25	26	28-35
15. Pogoń II Szczecin	24	24	43-52
16. Pogoń N. Skalmierzyce	25	22	21-39
17. Tłuchowia Tłuchowo	25	20	21-46
18. Wybrzeże Rewal	25	13	12-53

IV LIGA

Lider pojechał do Dębna i konkurencji do awansu liczyli, że znów się potknie. Nic z tego - nowy trener zespołu Maciej Sayed dobrze nastawił podopiecznych do gry, a Iskierka już w 4. minucie objęła prowadzenie (Jakub Kuzko). Dąb naciął, pół godziny później wyrównał (Kuba Pluciński), ale po zmianie stron Mirand Iskierka znów miała przewagę (Adrian Kołat) i tym razem utrzymała ją do końca.

Wyniki 22. kolejki: Dąb - Mirand Iskierka 1:2, Biali - Gryf 2:0, Świt II - Ina I. 1:3, Gwarda - Astra 2:3, Ina G. - Bałtyk 1:1, Darłovia - Mechanik 3:0, Sparta - Chemik 3:0.	21	47	46-25
1. Iskierka Szczecin	21	44	70-32
2. Biali Sądów	21	40	47-22
3. Dąb Dębno	21	39	55-30
4. Bałtyk Koszalin	20	39	44-22
5. Sparta Gryfice	21	38	53-30
6. Świt II Szczecin	21	37	47-27
7. Gwardia Koszalin	20	34	50-36
8. Chemik Police	21	32	43-39
9. Astra Ustronie Mor.	21	26	42-43
10. Błękitni II Stargard	21	22	27-45
11. Ina Irisko	20	19	40-60
12. Mechanik Bobolice	21	19	21-54
13. Ina Goleniów	20	18	21-43
14. Orzeł Walcz	21	16	29-65
15. Gryf Kamień Pom.	20	15	29-54
16. Darłovia Darłowo	21	12	15-52
17. Gavia Choszczno			©©

Po raz drugi powiedział „dziękuję”

Jacek Czaplewski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Kamil Grosicki postanowił zakończyć karierę w reprezentacji Polski. Decyzję podjął po raz drugi w karierze - tym razem już definitywny.

O szczegółach poinformował w mediach społecznościowych, dwa dni po przegranym finale baraży o MŚ 2026 ze Szwecją, w którym wszedł na samą końcówkę, już po decydującej bramce Viktora Gyokera.

- 101 występów w reprezentacji Polski. Duma, wzruszenie i ogromna wdzięczność. Spełniłem marzenie, które nosiłem w sobie od dziecka. Cieszę się, że mogłem jeszcze wrócić i w jakimś stopniu pomóc drużynie w ważnych chwilach. Dziękuję za wszystko kibicom, kolegom z drużyny, trenerom i każdemu, kto był częścią tej drogi. To był dla mnie zaszczyt - napisał „Turbo Grosik” uwielbiany przez kibiców za rajdy na skrzydle, a przez kolegów z drużyny za dbanie o atmosferę.

Przypomnijmy: Grosicki już raz się zegnał z reprezentacją. W czerwcu ubiegłego roku towarzyski mecz z Mołdawią



Kamil Grosicki w reprezentacji Polski grał kilkanaście lat, rozegrał 101 spotkań

w Chorzowie organizowano właśnie pod hasłem jego pożegnania. Pojawił się na nim nawet nieobecny na zgrupowaniu Robert Lewandowski, paradujący w okolicznościowej koszulce. Potem Grosicki dał do zrozumienia, że (przedwczesny) koniec w kadrze wymusił na nim ówczesny selekcjoner. Michał Probiez, bo o nim mowa, chwilę później stracił pracę. A Grosicki wrócił i jeszcze wystąpił.

Dzięki Janowi Urbanowi 37-latek zagrał jeszcze 6 razy w tym z Holandią w dwumeczu i Szwecją w finale baraży. Poże-

gnania w czerwcu z Nigerią na PGE Narodowym, przynajmniej w meczu, nie będzie.

Grosicki wystąpił dla reprezentacji aż 101 razy. Strzelił 17 goli i zapisał 24 asysty. Zadebiutował 2 lutego 2008 roku w meczu z Finlandią (1:0) za kadencji śp. Leo Beenhakera. Największym osiągnięciem okazał się ćwierćfinał Euro 2016. Z samą piłką Grosicki bynajmniej nie kończy. Niedawno przedłużył kontrakt z Pogonią Szczecin do połowy 2027 roku. To jedyny kadrowicz, który zakończył reprezentacyjny etap po nieudanych barażach o MŚ. ©©

Piłka nożna Szlagier w Białymstoku bez goli. Popis Górnika Zabrze

W hicie ekstraklasy zabrakło najważniejszego, czyli bramek

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Z powodu Wielkanocy 27. kolejka PKO Ekstraklasy wyjątkowo rozciągnęła się aż do wtorku, bo właśnie dziś Arka Gdynia zagra z Zagłębiem Lubin w debiucie trenera Dariusza Banasika.

Za nami wiele emocjonujących meczów. Niestety, w hicie nie padła ani jedna bramka, mimo blisko trzydziestu oddanych strzałów...

Świąteczna seria gier wystartowała w sobotę kwadrans po południu na Nowej Bukowej. Jeżeli ktoś opuścił stadion przedwcześnie to ominęło go najważniejsze, czyli jedyny gol. GKS Katowice w finałowej akcji znalazł sposób na dobrze dysponowaną Wisłę Płock. Piłkę meczową wykorzystał stoper Lukas Klemenzen, któremu dograł nie kto inny jak lider klasyfikacji asyst, Bartosz Nowak. Dla drużyny Rafała Góraka ten sezon może okazać się wybitny. GieKSa jest blisko czołówki, ale do europejskich pucharów jest też w stanie dostać się przez Puchar Polski; już w czwartek gra na wyjeździe o awans do finału przeciwko Rakowowi Częstochowa.

Zespół spod Jasnej Góry tym razem nie dał rady wygrać w lidze i to z zajmującym miejsce w strefie spadkowej Widzewem Łódź. Medalikom mecz skomplikował się jeszcze w pierwszej połowie, kiedy sędzia wyrzucił z boiska Zorana Arsenicia. W tak zwanej niedowadze udało się wytrzymać aż do doliczonego



Bramkarz Jagiellonii Sławomir Abramowicz dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków

czasu, gdy pięknego gola dla gości strzelił Fran Alvarez. Remis uratowali tuż przed końcem meczu Diaby-Fadiga i strzelający Stratos Svarnas.

Widzew miał pretensje do sędziego Pawła Raczkowskiego za niepodyktowanie karnego na Angelu Baenie i uznanie bramki wyrównującej, gdy kopnięty w twarz przez wspomnianego Diaby-Fadigę został Bartłomiej Dragowski.

Sytuacja Widzewa jest nie do pozazdroszczenia. Zespół zbudowany za około 100 mln złotych nie rokuje nawet po zmianie trenera. Mało tego, w Częstochowie nie mogli mu pomóc zawodnicy pochodzący z Afryki - obaj z kuriozalnych powodów. Osman Bukari nadal

czeka na zezwolenie na pracę, natomiast Steve Kapuadi tysiące kilometrów stąd fetował awans Demokratycznej Republiki Konga na mistrzostwa świata - pięć dni po rozegranym, decydującym barażu z Jamajką.

Jego i pozostałych kadrowiczów zatrzymał w ojczyźnie prezydent, który dopiero na poniedziałek zorganizował spotkanie. Skargę do FIFA w tej sprawie wystosowało m.in. francuskie Lille.

Po weekendzie skarżą się też kibice Cracovii, tyle że na fatalną postawę drużyny w Zabrzu. Piłkarze Luki Elsnera tylko przez niespełna kwadrans grali dobrze. Potem wszystko się posypało.

Hitem całej kolejki był mecz na Podlasiu obserwowany z try-

bun przez komplet, czyli blisko 20 tys. kibiców. Część z nich na stadionie pojawiła się tego dnia dwukrotnie, bo kilka godzin przed widowiskiem święcono tam wielkanocne pokarmy. Niestety, w samym spotkaniu nie padła ani jedna bramka, choć Jagiellonia Białystok i Lech Poznań bardzo się starali.

Inne plany mieli jednak znakomicie dysponowani bramkarze, a więc Sławomir Abramowicz z Bartoszem Mrozkiem. Mimo bezbramkowego remisu w obu zespołach są powody do radości. Z Jagą do połowy 2027 roku kontrakt przedłużył Adrian Siemieniec, co ogłoszono tuż przed meczem, zaś Kolejorz dzięki podziałowi punktów zachował pozycję lidera. ©©

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 7.04.2026

27. KOLEJKA PKO EKSTRAKLASY

GKS KATOWICE - WISŁA PŁOCK 1:0
Bramka: Klemenzen 90+3

GÓRNIK ZABRZE - CRACOVIA 3:0
Bramki: Ikia 11, Kubicki 78, Rakoczy 82.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - LECH POZNAŃ 0:0

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - WIDZEW ŁÓDŹ 1:1
Bramki: Alvarez 90+4 - Svarnas 90+7

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - PIAST GLIWICE 3:2
Bramki: Jimenez 15 z karnego, Zapolnik 42, Hilbrycht 73 - Dalmu 69, Juande 82

1. Lech Poznań	27	45	46-37
2. Jagiellonia Białystok	27	42	43-34
3. Górnik Zabrze	27	42	39-32
4. KGHM Zagłębie Lubin	26	41	40-30
5. Wisła Płock	27	39	28-26
6. Raków Częstochowa	27	39	36-34
7. GKS Katowice	27	39	36-35
8. Motor Lublin	26	37	35-38
9. Korona Kielce	26	36	33-29
10. Cracovia Kraków	27	36	31-31
11. Piast Gliwice	27	35	34-36
12. Lechia Gdańsk	26	34	51-48
13. Pogoń Szczecin	26	34	36-40
14. Radomiak Radom	26	33	42-40
15. Legia Warszawa	26	30	30-31
16. Widzew Łódź	27	30	32-35
17. Arka Gdynia	26	30	25-44
18. Bruk-Bet Termalica	27	25	33-50

Dzisiejszy mecz 27. kolejki:

7 kwietnia 2026 (wtorek):
Arka Gdynia - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 19.00)

Mecze 28. kolejki:

10 kwietnia (piątek):
Wisła Płock - Lechia Gdańsk (godz. 18.00), Korona Kielce - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30)

11 kwietnia (sobota):

Widzew Łódź - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (godz. 14.45), KGHM Zagłębie Lubin - Radomiak Radom (godz. 17.30), Legia Warszawa - Górnik Zabrze (godz. 20.15)

12 kwietnia (niedziela):

Cracovia - Arka Gdynia (godz. 12.15), Motor Lublin - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Lech Poznań - GKS Katowice (godz. 17.30)

13 kwietnia (poniedziałek):

Piast Gliwice - Pogoń Szczecin (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

14 goli

Tomáš Bobček (Lechia Gdańsk), Tomasz Czubak (Motor Lublin)

13 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań)

12 goli

Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)

11 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)

11 goli

Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Maksym Chłan (Górnik Zabrze)

Ukrainiec dwoił się i troił w gładko wygranym meczu z Cracovią. Świetnie operował piłką w okolicach pola karne-go. Gola mu wprawdzie odwołano, za to sam wypracował wiele dogodnych sytuacji. Po jednej z nich wprowadzony Michał Rakoczy dobił swój były klub, ustalając wynik meczu.



Adrian Siemieniec: Cenny punkt, a spotkały się dwa bardzo dobre zespoły

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po meczu uznawanym za hit 27. kolejki ekstraklasy trener Jagiellonii Białystok Adrian Siemieniec uznał, że jego zespół zdobył z Lechem Poznań (0:0) cenny punkt.

- To było trudne spotkanie z bardzo dobrym przeciwnikiem - stwierdził szkoleniwiec „Dumy Podlasia”. - Zmierzyły się dwie bardzo dobre

drużyny, mecz stał na bardzo wysokim poziomie taktycznym - ocenił.

- Było czuć, że to jest taki mecz do jednej sytuacji wykorzystanej, do jakiegoś jednego błędu i trzeba było zachować do końca koncentrację - dodał Siemieniec na pomeczowej konferencji prasowej.

Zaznaczył, że być może na pewnym etapie spotkania oba zespoły podświadomie zaczęły myśleć o tym, by nie przegrać. Mówił, że jego drużyna miała dwie dobre sytu-

acje, w tym akcję sam na sam Kajetana Szymty, ale i Lech mógł zdobyć gola, np. gdy w drugiej połowie Sławomir Abramowicz obronił strzał Mikaela Ishaka.

- Spotkały się dwa bardzo dobre zespoły, które zagrały na bardzo dobrym poziomie - powtórzył Siemieniec, który komplementował Lecha za organizację gry i jakość piłkarzy.

- Dlatego ten punkt na pewno jest dla nas cenny, mimo tego, że w ostatnim czasie nie wygrywamy. To nie

wynik tego meczu jest problemem, a to, że wcześniej pogubiliśmy punkty - zauważył Siemieniec.

Tuż przed sobotnim meczem Jagiellonia ogłosiła oficjalnie, że doszła do porozumienia ze szkoleniowcem w sprawie przedłużenia jego kontraktu do końca czerwca 2027 roku. Pod koniec rozgrzewki piłkarzy przed tym spotkaniem trener wyszedł na murawę Chorten Areny z rodziną ubraną w koszulki Jagiellonii prezentujące rok

2-0-2-7, a spiker ogłosił też tę informację na stadionie.

W minioną sobotę minęły też dokładnie trzy lata od podpisania z nim pierwszej umowy na prowadzenie drużyny.

Trener Lecha Poznań Niels Frederiksen ocenił, że mecz był mocno taktyczny, a remis uznał za wynik sprawiedliwy.

- Obie drużyny starały się kontrolować grę i w ten sposób bronić się też przed atakami przeciwnika, w związku z tym nie było zbyt wielu

szans z obu stron. To się zdarza w meczach na szczycie - skomentował Duńczyk.

W jego ocenie przez pierwszą godzinę meczu to jego piłkarze mieli więcej inicjatywy i wykreowali więcej okazji, ale przyznał, że przez ostatnie 30 minut przewagę miała Jagiellonia.

- Ale myślę, że jest to uczciwy wynik, po którym obie drużyny na swój sposób mogą być zadowolone - podsumował Frederiksen. ©©

Piłkarska W finałach mistrzostw świata po raz pierwszy wystąpi aż 48 drużyn, co wzbudza kontrowersje

Włoska rozpacz, 13. awans Szwedów

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii w finałach piłkarskich mistrzostw świata zagra 48 zespołów. W tym towarzystwie zabraknie reprezentacji Italii, która opuści trzeci mundial z rzędu

Powiększenie uczestników finałów mistrzostw świata do 48 zespołów nadal wywołuje emocje – ale FIFA wybroni się... popularyzacją futbolu i kasą, bo dzięki temu ruchowi finansowo zyska cała dyscyplina. W 1982 roku po raz pierwszy mundial rozgrywano w kształcie 24 drużyn, już w 1998 były 32 zespoły i spodziewano się, że taki model przetrwa wiele dekad. Wytrzymał 7 edycji, do Kataru z 2022 roku.

Organizacja turnieju finałowego w trzech państwach – USA, Kanadzie, Meksyku też wzbudza kontrowersje, przede wszystkim ze względu na odległości. Kto jednak wywalczył awans, nie narzeka. – Ghana potrzebowała zatrudnić mnie na stanowisku dyrektora sportowego federacji, żeby zakwalifikować się na mundial po przegranych eliminacjach do Pucharu Narodów Afryki. Cel został osiągnięty. Dla Afryki powiększenie liczby uczestników finałów mistrzostw świata wiąże się z ogromnymi korzyściami, ale mimo to nie awansowały tak silne ekipy jak Nigeria czy Kame-

run. Przestrzegalbym przed lekceważeniem Demokratycznej Republiki Kongo – mówi Winnie Schaefer, 76-letni dyrektor sportowej federacji Ghany, były selekcjoner Kamerunu.

A zespół z DR Kongo jako ostatni afrykański uzupełnił stawkę uczestników tegorocznego turnieju, wygrał w Zapoan w Meksyku baraż z Jamajką 1:0 po trafieniu Axela Tuanzebe, obrońcy Burnley, wcześniej m.in. Manchesteru United, Aston Villi, Napoli. Francuski trener Sebastien Desabre wystawił w „11” na Jamajczyków piłkarzy takich klubów: Le Havre, West Ham, Lille, Burnley, Lens, Alanyaspor, Atromitos, Sunderland, Montpellier, Newcastle Utd, Betis. W meczu o wszystko nie skorzystał z piłkarza Widzewa Łódź, Steve’a Kapuadiego, który jednak nie narzeka, bo marzy, aby polecieć na mundial, nawet w roli rezerwowego.

Kapuadi drugi, ostatni mecz w kadrze rozegrał 16 grudnia z Zambią, potem spędził na ławce cały Puchar Narodów Afryki w Maroku i baraż interkontynentalny. Szanse na powołanie zachował Afimico Pululu z Jagiellonii; zaproszenia na zgromadzenia i mecze przychodzą, lecz nie korzystał ze względu na kontuzję, co jest odbierane podejrzliwie w DR Kongo. Ta reprezentacja wraca na mundialowe salony, poprzednio była jako Zair i przegrała wszystkie



FOT. GRZEGORZ WAJDA - SOLVA

Szwedzi już po raz trzynasty zakwalifikowali się na mundial. Tym razem stanęli na drodze Polakom

mecze w 1974 roku. Znow w finałach MŚ zaprezentuje się Irak, który wygrał baraż z Boliwią 2:1 z udziałem Amira Al-Ammariego (Cracovia) i Ali Husseina (Pogoń Szczecin). Al-Ammary zaliczył asystę przy голу na 1:0.

W czeskiej kadrze na baraż zabrakło Patrika Hellebrandta (Górniki Zabrze), a prowadził ją Miroslav Koubek. Po kompromitacji z Wyspami Owczymi jesienią z kadrą rozstał się poprzedni szkoleniowiec, Ivan Hasek, zastąpił go na 2 mecze Jaroslav Kostl, ale popadł w konflikt z Tomaszem Souckiem. Soucek – zawodnik West Hamu zachował

spokój po stracie opaski i znalazł wspólny język z... kolejnym selekcjonerem – Koubkiem. Zespół, który stał się w swoim kraju pośmiewiskiem, w spotkaniu z Irlandią wyciągnął ze stanu 0:2 na 2:2 i wygrał konkurs karnych.

W finale barażu z Danią czeski team też nie był faworytem, ale znow padł wynik 2:2, a karne w Pradze gościom nie wyszły kompletnie. Dziś Koubek może się czuć jak bohater, decyzja o namówieniu do powrotu do kadry weterana 36-letniego Vladimira Daridy (teraz SK Hradec Králové), w której nie grał 5 latn, jest uważana za majstersztyk.

Darida może pojechać na mundial, na którym po raz drugi stawi się ikona Bośni i Hercegowiny – Edin Džeko po wyrzuceniu za burtę Włochów.

– Przepraszam, taki cios jest trudny do przetrwania. Futbol jest niesprawiedliwy – po przegranych konkursie karnych podsumował Gennaro Gattuso, jeszcze trener Italii.

Można się nim zgadzać, ale futbol pisze też piękne historie, jak z Džeko (12 lat czekał na występ w mundialu), DR Kongo, Curacao, Winnie Schaeferem, Leo Messim, który weźmie udział w finałach po raz szósty. ©P

UCZESTNICY FINAŁÓW MŚ 26

Grupa A

Meksyk (17 startów, ostatni 2022)
RPA (3 starty, ostatni 2010)
Korea Południowa (11 startów, ostatni 2022)
Czechy (9 startów, 8 jako Czechosłowacja, jako Czechy ostatnio 2006)

Grupa B

Kanada (2 starty, ostatni 2022)
Bośnia i Hercegowina (1 start - 2014)
Katar (1 start - 2022)
Szwajcaria (12 startów, ostatni 2022)

Grupa C

Brazylia (22 starty, ostatni 2022)
Maroko (6 startów, ostatni 2022)
Haiti (1 start - 1974)
Szkocja (8 startów, ostatni 1998)

Grupa D

USA (11 startów, ostatni 2022)
Paragwaj (8 startów, ostatni 2010)
Australia (6 startów, ostatni 2022)
Turcja (2 starty, ostatni 2002)

Grupa E

Niemcy (20 startów, ostatni 2022)
Curacao (debiutant)
Wybrzeże Kości Słoniowej (3 starty, ostatni 2014)
Ekwador (4 starty, ostatni 2022)

Grupa F

Holandia (11 startów, ostatni 2022)
Japonia (7 startów, ostatni 2022)
Szwecja (12 startów, ostatni 2018)
Tunezja (6 startów, ostatni 2022)

Grupa G

Belgia (14 startów, ostatni 2022)
Iran (6 startów, ostatni 2022)
Egipt (3 starty, ostatni 2018)
Nowa Zelandia (2 starty, ostatni 2010)

Grupa H

Hiszpania (16 startów, ostatni 2022)
Republika Zielonego Przylądka (debiutant)
Arabia Saudyjska (6 startów, ostatni 2022)
Urugwaj (14 startów, ostatni 2022)

Grupa I

Francja (16 startów, ostatni 2022)
Senegal (3 starty, ostatni 2022)
Irak (1 start - 1986)
Norwegia (3 starty, ostatni 1998)

Grupa J

Argentyna (18 startów, ostatni 2022)
Algieria (4 starty, ostatni 2014)
Austria (7 startów, ostatni 1998)
Jordania (debiutant)

Grupa K

Portugalia (8 startów, ostatni 2022)
Demokratyczna Republika Konga (1 start - 2014 jako Zair)
Uzbekistan (debiutant)
Kolumbia (6 startów, ostatni 2018)

Grupa L

Anglia (16 startów, ostatni 2022)
Chorwacja (7 startów, ostatni 2022)
Ghana (4 starty, ostatni 2022)
Panama (1 start - 2018)

Po porażce w barażu wylądowaliśmy w d... I naprawdę nie warto się tam urządzać

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski nie zagra na mundialu i tej katastrofy nie przykryje styl porażki w barażowym finale ze Szwecją.

I to nie tylko dlatego, że w futbolu nie przyznaje się punktów za prezencję czy ogólne wrażenie, liczą się po prostu gole. Zresztą, co to za styl, w którym brakuje skuteczności i nie ma planu B?

Katastrofa ma wymiar krótko- i długoterminowy. W PZPN nie będzie się zgadzać kasa, brak awansu – po zsumowaniu niedoszłych premii z FIFA i bonusów od sponsorów – to utracony wpływ rządu – co najmniej – kilkunastu milionów dolarów. Pieniądzy w federacji będzie mniej na wszystko, a zatem także na szkolenie, które

dotąd przecież także wzorcowe nie było.

Robert Lewandowski nie będzie miał okazji na godne pożegnanie z mistrzostwami świata, ba – nie zyskał możliwości, aby zmniejszyć poczucie niedosytu związane z występami w finałach tej imprezy. I nie zainspiruje w czerwcu na amerykańskich boiskach żadnego utalentowanego chłopca i dziewczynki w Polsce do marzeń o wielkiej karierze. Tę szansę będą miały gwiazdki z Wysp Zielonego Przylądka, Curacao, Haiti, Jordanii czy Uzbekistanu. Bo te reprezentacje przebiły się na mundial, tymczasem nasza – złożona z zawodników solidnych europejskich klubów – nie. Bo w decydującej o wyjeździe na mistrzostwa świata potyczce szukała stylu, a nie awansu.

Nieobecni nie mają racji, inni piłkarze nie skorzystają z witryny wystawowej, jaką sta-

nowi duży turniej. A najmłodszy reprezentanci zostaną pozbawieni możliwości zdobycia mundialowego doświadczenia. I skoro nie zbudowali niezbędnej do promocji na mundial pewności siebie w zakończonych kwalifikacjach – to już teraz powinniśmy zacząć obawiać się o wynik kolejnych. Podczas gdy najlepsi w tym momencie Europejczycy rywale będą mogli rozwijać zespoły w konfrontacjach z przeciwnikami z innych kontynentów na mundialu, nasi zawodnicy włączą nocami telewizory i na futbol przez duże F popatrzą jedynie na ekranach. Albo i nie popatrzą...

Dlatego – kiedy kurz po finale barażu opadł wraz z emocjami – jak najszybciej musimy zdać sobie sprawę, że sposób gry zaproponowany ze Szwecją wcale nie musi okazać się tak prorozwojowy, jak krzyżując poprawni optymizm, którymi

obrodziło w nadzwyczajny sposób. Przecież na Euro24 graliśmy dość podobnie, i za mecz z wyżej notowanymi Holandią (porażka) i Francją (remis) Michał Probierz zebrał prawie wyłącznie komplementy.

Bo ustawił zespół odważnie, Biało-Czerwoni starali się rozgrywać równocześnie i ofensywnie, i nikt nie patrzył, że obiecujący styl pozwolił na wywalczenie ledwie punktu w grupie. A potem okazało się, że źle zbalansowana drużyna nie potrafi skutecznie rywalizować nie tylko ze ścisłą europejską czołówką, ale nawet z bardzo przeciętną Finlandią. Probierzowi uświadomiono, że zmierza w ślepą uliczkę i jego dalsze wysiłki w kadrze nie mają sensu. Jan Urban – o którym już wiemy, że pozostanie na stanowisku selekcjonera – powinien, a nawet ma obowiązek jak najszybciej wyciągnąć

wnioski z nieudanych wysiłków poprzednika.

OK, przeciw Szwedom kreowaliśmy sytuację w ofensywie – zabrakło jednak dokładności, zimnej krwi i (nawajmy rzecz po imieniu) jakości pod bramką gospodarzy, co przełożyło się na niską skuteczność. A gdy tylko Szwedzi decydowali się na atak, dostawaliśmy jasny sygnał, że kołdra w naszej defensywie jest przykrótka, że brakuje klasycznej „szóstki”, że proporcje między naszą przednią formacją a defensywą nie zostały rozłożone właściwie.

Nie zadziałał nasz bank informacji, a jego konto obciąża gol ze stałego fragmentu, przy którym Biało-Czerwoni byli bezradni jak dzieci. Nie zadziałały też zmiany, bo Urban do utraty trzeciego gola przeprowadził tylko jedną, na dodatek nietrafioną; podczas gdy

Szwedzi aż trzy i dostali dzięki temu solidny zastrzyk energii, której w naszym zespole pozbawionym planu B w decydującym momencie zabrakło.

Problem polega także na tym, że bardzo szybko zapomnieliśmy, że tak naprawdę baraż powinniśmy zakończyć już na półfinale, bo w spotkaniu z Albanią naszym 12. zawodnikiem był niebywały fart. A twierdzenie, że występ przeciw Szwecji może być meczem założycielskim jest nonsensem. Bzdurą. W tak może i ładny, ale niefrasobliwy sposób nie można grać nawet w eliminacjach, a na mundialu – i tak nie mieliśmy czego szukać...

Im szybciej uświadomimy sobie, że wylądowaliśmy w dupie, tym szybciej będzie można zacząć z tej niekomfortowej sytuacji zacząć się wygrzebywać...

©P

Tenis Świątek ma nowego szkoleniowca. Hiszpan imponuje CV BYŁY TRENER ŚWIĄTEK: RAFA NADAL ZAWSZE IGĘ INSPIROWAŁ

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O nowym trenerze Igi Świątek oraz przyszłości najlepszej polskiej tenisistki rozmawiamy z jej drugim trenerem Michałem Kaznowskim, który współpracował z Polką w latach 2010-2015.

Hiszpan Francisco Roig będzie nowym trenerem Igi Świątek. To dobry wybór Pana byłej podopiecznej?
Iga na pewno długo się nad tym zastanawiała i rozważała wszystkie za i przeciw. Jeśli profil takiego szkoleniowca pasuje do jej oczekiwań, to myślę, że absolutnie trzeba się z takim wyborem zgodzić i tylko trzymać kciuki, aby współpraca wyszła jej na dobre. Mniejmy nadzieję, że trener będzie miał trochę więcej swobody z doбором swojego zespołu.

Pytanie tylko, czy zgodzi się na to sama Świątek, skoro zostając się z trenerem Wimem Fissette'em, poinformowała, że jej sztab, czyli trener od przygotowania motorycznego Maciej Ryszczyk oraz psycholożka Daria Abramowicz zostają w teamie.
Ciężko jest mi powiedzieć, jak mogłoby to wyglądać, ale wydaje mi się, że jeśli ktoś ma przyjąć na siebie dużą odpowiedzialność, chce stworzyć coś najlepiej jak potrafi, to powinien też móc zdecydować, z jakimi ludźmi będzie współpracował i na jakich zasadach to będzie wyglądać. No chyba że trener będzie w sztabie Igi jako wartość dodana, da jej tyle, ile może - Iga weźmie od niego tyle, ile potrzebuje, i będą obserwować, jak ta współpraca będzie się rozwijać.

Zmiana trenera w trakcie sezonu nie jest zbyt ryzykowna?
Zapewne wyniknęła z powodu jakichś zgrzytów czy nieporozumień w zespole i może być podyktowana względami wzajemnego zaufania. Może być tak, że do końca sezonu będą mieć czas na poznanie się, a o dłuższej współpracy na razie nie rozmawiają.

Nowy trener Igi Świątek przez wiele lat był w sztabie swo-



Świątek treningi z nowym trenerem rozpoczęła w Rafa Nadal Academy na Majorce

jego rodaka Rafaela Nadala. To mogło zdecydować o wyborze właśnie Roiga?
Współpraca z tym trenerem może otworzyć Idze możliwości do dalszego rozwoju. Nie jest tajemnicą, że lubiła się wzorować na grze Nadala, nawet wtedy, gdy była jeszcze nastolatką. Gra Hiszpana zawsze ją inspirowała. Trener Roig przez wiele lat był w jego bliskim otoczeniu, dlatego na pewno może być dla Igi dużą wartością dodaną. Może właśnie Iga chce teraz poznać inny model pracy? Patrząc z drugiej strony, to może być też szansa dla samego trenera, bo z tak wybitną kobietą w świecie tenisa jeszcze nie pracował.

Gdzie leżą przyczyny obecnego kryzysu Świątek?
Iga w dalszym ciągu pozostaje na szczycie i nadaje tempo rozwoju tenisa kobiecego na świecie, mimo chwilowych niepowodzeń. Wciąż stara się stworzyć wokół siebie mistrzowski zespół. Być może w tym momencie inne zawodniczki złapały trochę więcej wiatru w żagle i dlatego chwilowo Iga jest poza podium

rankingu WTA. Czasami niewielkie niuanse wewnątrz zespołu mogą spowodować jakiś kryzys. Na pewno nie jest to kwestia tego, że ma problem z forhendem, serwisem czy atakiem do siatki, bo tak nie jest.

Jakieś mankamenty w jej grze jednak są, skoro nie wygrywa turniejów i systematycznie obsuwa się w rankingu.
Iga sama powiedziała, że potrzebuje więcej pewności. Chodzi prawdopodobnie o konieczność pracy nad niektórymi elementami w grze, które sama ocenia, że straciła w nich pewność. Być może potrzebuje je przepracować od początku, wrócić do podstaw gry i budować znowu od początku pewność swojej gry. Z pewnością uderzeń nie budzimy się każdego ranka, ale trzeba nad tym pracować codziennie. Być może w tym całym wyścigu i gonitwie coś uciekło; należy wrócić do fundamentów, przepracować wszystko pokornie i okaże się, że za chwilę to wszystko, co dobre, wróci. To są szczegóły, które może niezauważalne, ale na tak wysokim poziomie po-

wodują utratę pewności gry i sam zawodnik to odczuwa. Wystarczy, że odczuwa się mniejszą pewność o zaledwie kilka procent i to już nie pozwala realizować założeń.

Problemem Świątek może być też sfera mentalna? Iga od dawna współpracuje z Darią Abramowicz, może czas, aby zmieniła psychologa?
Nie wiem, gdzie dziś byłaby Iga, gdyby na początku nie było tej współpracy z Darią Abramowicz. Tego nie wiemy. Mam nadzieję, że w nowym zespole będzie otwartość współpracy, pełny przepływ informacji, spostrzeżeń i wiedzy, która płynie zarówno od trenera, fizjoterapeuty czy trenera przygotowania fizycznego. Odbudowywanie pewności siebie zawodniczki powinno być pracą całego zespołu.

Świątek wróci na szczyt i będzie znów numerem jeden?
Wierzę, że może to zrobić. To kwestia wytrwałości i nieustępliwości. Jeżeli w sobie to odnajdzie, a na razie widać, że walczy, to kwestią czasu jest, że powinno się jej udać. ©©

Biało-Czerwonych wejście w sezon na mączce

J. Kmiecik, P. Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Sezon na kortach ziemnych ruszył z kopyta. Polki wystarowały na cegle za Atlantykiem. Polacy w Afryce i w Wielkim Księstwie Monako.

Najbliższej sukcesu była aktualnie druga polska rakietka - Magdalena Fręch, która startowała w WTA 500 Credit One Charleston Open (pula nagród 2 300 000 dolarów).

W parze z Węgierką Anną Bondar Fręch przegrała w finale gry podwójnej z Amerykankami - Desirae Krawczyk i Caty McNally 3:6, 2:6.

Na zielonych kortach ziemnych LTP Daniel Island Tennis Center w Charleston w Karolinie Południowej, Fręch zarobiła - do podziału z Bondar - 71 300 dolarów, czyli po 35 650 „zielonych” na głowę. To pierwszy deblowy finał 28-letniej Łódzianki w karierze. Do tej pory zagrała w trzech meczach o tytuł w singlu - w 2024 roku triumfowała w Guadalajarze i przegrała w Pradze, a w tym sezonie doznała porażki w Meridzie.

Prawie 200 tysięcy

Wcześniej, Fręch, która była jedyną Polką rywalizującą w Charleston, odpadła w drugiej rundzie singla, przegrywając z... Bondar 5:7, 3:6. W pierwszej rundzie jako rozstawiona z numerem 11 Łódzianka miała tak zwany wolny los. Za udział w 1/16 finału zainkasowała więc dodatkowo 17 230 dolarów.

W sumie więc Karolinę Południową opuści bogatsza o 52 880 USD, a więc 195 656 złotych.

Z występu w Charleston wycofała się z powodu infekcji wirusowej oraz kontuzji wymagającej regeneracji trzecia obecnie polska rakietka Magda Linette. Poznanianka ma być liderką reprezentacji Polski w meczu kwalifikacji do finałów Billie Jean King Cup z drużyną Ukrainy, który odbędzie się w Arenie Gliwice w dniach 10-11 kwietnia.

W deblu najpewniej w parze z Martyną Kubką, dowołąną w miejsce Igi Świątek, która zrezygnowała z pomocy Biało-Czerwonym w awansie do Finałów BJKC, zagra Katarzyna Kawa, która w minionym tygodniu dzielnie walczyła w WTA 250 Copa Colsanitas Colsubsidio w Bogocie. W zeszłym roku Kawa przegrała o tytuł w finale z reprezentantką gospodarzy Kolumbijką Camilą Osorio 3:6, 3:6, a w tegorocznym turnieju w Country Club w Bogocie zatrzymała się na ćwierćfinale, w którym odpadła z Węgierką Panną Udvardy 6:7 (2-7), 1:6, z którą do-

tychczas wygrała trzy spotkania.

Inna Katarzyna - Piter w grze podwójnej w Bogocie w duecie z Belgijką Magali Kempen, z którą były rozstawione z numerem 4, dotarła do półfinału. W walce o finał musiały uznać wyższość turniejowej „jedyńki” Amerykanki Caroline Dolehide i Rosjanki Iryny Chromaczowej 2:6, 2:6, które zresztą okazały się najlepsze w stolicy Kolumbii.

Co robi pierwsza dama?

Iga Świątek, która kilka dni temu potwierdziła, że hiszpański trener, był szkoleniowcem 22-krotnego mistrza Wielkiego Szlema, Rafaela Nadala - Francisco Roig dołączył do jej sztabu, trenuje na Majorce w słynnej Rafa Nadal Academy by Movistar w Manacorze.

Polska gwiazda była bez trenera od 23 marca, kiedy poinformowała o zakończeniu współpracy z Belgiem Wimem Fissette.

Było to kilka dni po tym, jak była liderka światowego rankingu przegrała z Linette w drugiej rundzie turnieju WTA 1000 w Miami.

Celem na najbliższy czas będzie jednak French Open, który rozpocznie się 24 maja. Świątek w Paryżu zwyciężyła w 2020 i 2022-2024

Najbliższy turniej z udziałem sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej rozpocznie się 13 kwietnia w Stuttgarcie, gdzie w WTA 500 Porsche Tennis Grand Prix, zagra o kolejne ikoniczne auto (dotychczas wygrała trzy - dwa w 2022 roku i jedno w 2023 roku). Celem na najbliższy czas będzie jednak French Open, który rozpocznie się 24 maja. Świątek w Paryżu zwyciężyła w 2020 roku i w latach 2022-2024.

Wśród mężczyzn najlepszy obecnie polski tenisista Kamil Majchrzak po odpadnięciu z Argentczykiem Marco Trungelitem 6:7 (4-7), 3:6 w drugiej rundzie ATP 250 Grand Prix Hassan II w Marrakeszu, wycofał się z ATP 1000 Monte Carlo Masters.

Najlepszy polski deblista Jan Zieliński nie ma ostatnio dobrego okresu. W parze z Luke'em Johnsonem przegrali z Brazylijczykiem Marcelo Melo i Niemcem Alexandrem Zverevem 3:6, 3:6 w pierwszej rundzie gry podwójnej w Monte Carlo. To trzecia kolejna impreza, w której Polak i Brytyjczyk, występujący razem od tego sezonu, odpadli po pierwszym meczu. Podobnie było w Miami i w minionym tygodniu w Marrakeszu. ©©

Wywiad tygodnia Rozmawiamy z prezesem Polskiego Związku Narciarskiego Adamem Małyszem

Mamy talenty, trzeba je dobrze rozwijać

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Były znakomity zawodnik ocenia sezon skoków narciarskich i opowiada o planach PZN na przyszłość.

Za nami sezon w skokach. Podsumowując: trzy medale olimpijskie Kacpra Tomasiaka i bardzo słaby Puchar Świata. Jak by Pan to wszystko skomentował? Myślę, że ogólnie sezon trudno jednoznacznie ocenić. To nie tak, że był w stu procentach udany lub nieudany. Były takie sinusoidy, na pewno igrzyska olimpijskie były bardzo dobre. To ważne, bo trzeba przyznać, że po to przez lata trenujesz, żeby na nich odnieść sukces. Itak się stało. Na pewno przykre dla nas jest to, że Puchar Świata wyszedł nam tak jak wyszedł. I przed igrzyskami, i po nich nie byliśmy w nim dobrzy.

Co zrobić, żeby było lepiej w przyszłym sezonie?

Jest na to pomysł, wszystko jest w trakcie załatwiania. Myślę, że gdzieś w połowie kwietnia wszyscy dowiedzą się, jak to będzie wyglądać w kolejnym roku.

Już padają nazwiska. Do sztabu mieliby dołączyć znani trenerzy: Stefan Horngacher czy Michał Doleżał. Słyszałem o tym, ale nie chcę wychodzić przed szereg. Od początku mówiłem, że jeszcze z wieloma ludźmi, specjalistami rozmawiamy. Jest czas, żeby to wszystko poukładać, zanim ogłosimy, kto to będzie.

Będzie to jakaś rewolucja w organizacji sztabu szkoleniowego? Myślę, że nie za duża, ale to, co dojdzie, będzie tym, czego cały czas gdzieś nam brakuje. Mam na myśli sprawy głównie techniczne i systemowe w szkoleniu.

To - zwłaszcza kwestie sprzętowe - może pomóc



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Adam Małysz jeszcze nie podjął decyzji, czy będzie się ubiegał o pozycję prezesa PZN

w tym, żeby na przykład ci najstarsi w kadrze, Dawid Kubacki i Piotr Żyła, skakali lepiej? Jest jakiś plan także na nich? Mam taką nadzieję, ale też przede wszystkim chodzi o to, żeby ci młodzi zawodnicy faktycznie szybciej dochodzili do wysokiej formy, tak jak Kacper Tomasiak. A naprawdę mamy parę talentów, które na to stać. Dlatego będziemy mocno pchać ten projekt, ale też na spokojnie na to patrzeć,

żeby oni normalnie się rozwijali, a nie na siłę.

Skoro wywołał Pan temat Tomasiaka, to zapytam, czy spodziewał się Pan, że aż tak szybko jego kariera się rozwine na tak wysoki poziom? Myślę, że nikt z nas nie spodziewał się, nie mówię już nawet o trzech medalach olimpijskich, ale też o dobrych, jak na debiutanta, wynikach w Pucharze Świata. Z jednej strony bardzo fajnie, z drugiej na pewno w tak młodym wieku jest to jakieś obciążenie, bo teraz wszyscy od niego będą wymagać więcej. A to jeszcze różnie może być. Ja liczę na to, że jego siła psychiczna, talent i predyspozycje do tego sportu wezmą górę i będzie to kontynuował na takim samym poziomie, albo i wyższym.

W tym pierwszym „dorosłym” sezonie nasz junior przeżył chyba większość tego, co skoczek może w karierze doświadczyć: debiut w Pucharze

Świata, sukcesy, nawet medale olimpijskie, no i ten bolesny upadek na koniec, na lotach w Vikersund. Dokładnie tak. Ale wiemy doskonale, że on jest trochę inny niż pozostali zawodnicy, pod tym względem, że jest dosyć mocny psychicznie. To pokazywał w tym roku już wielokrotnie. Dlatego też liczymy, że poradzi sobie i z tą presją, i z treningami, które są przed nim. No i że będzie nadal nam przynosił takie sukcesy, albo nawet i większe.

Materiał na skoczka, który będzie regularnie stawał na podium, z niego pewnie jest. Tylko czy to wszystko uda się właściwie rozwinąć? To na pewno zawodnik, którego stać na znaczące wyniki. Myślę, że cały świat już go zauważył. Wielokrotnie mówiono, że jest to naprawdę wielki talent i trzeba go dobrze prowadzić, żeby faktycznie dalej odnosił sukcesy.

A polskie skoki bez Kamila Stocha, który właśnie zakończył karierę, to - w Pana ocenie - jak będą wyglądać? Ciężko jest sobie wyobrazić to, że Kamila już nie zobaczymy na skoczni. Ja mam nadzieję, że przy tych skokach mimo wszystko zostanie i będzie czy to trenerem, czy osobą, która będzie wspierać nas swoim doświadczeniem i wiedzą. Każdego z nas czeka taki moment, że trzeba powiedzieć: dość, i zając się czymś innym, przygotować się na inne życie niż do tej pory. Wcześniej czy później i Piotrka (Żyłę - przyp.), i Dawida (Kubackiego), i Maćka (Kota), Kacpra w dalszej przyszłości pewnie też.

Wkrótce kończy się Pana kadencja jako prezesa PZN. Zdecydował się Pan startować w wyborach? Jeszcze nie, cały czas rozmyślałem nad tym. Jest wiele „za” i „przeciw”, to nie jest łatwa decyzja. Powiedziałbym nawet, że bardzo trudna. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW, w tym elewacja tel. 508-158-100 GK

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI odchowane 784 461 566.

Polecamy →

strefa AGRO

Grunt to biznes. Serwis nowoczesnego rolnika

strefaagro.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 75074bbeba

Na pewno myślę, żeby się wyprowadzić z Los Angeles, nie jest tam tak fajnie, jak było

Iza Miko w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Gojdz nie był bezpieczny

Celebryta postanowił sprzedać swą willę w Hollywood za ponad 12 mln zł. Posiadłość ma już podobno nowego właściciela. – Bezpieczeństwo w tym mieście nie jest już takie jak kiedyś, a skala problemów społecznych sprawia, że coraz więcej osób decyduje się na wyprowadzkę – wyjaśnił Pudelkowi Gojdz.

Anna Dereszowska wybrała gorące źródła

Popularna aktorka wraz z partnerem, Danielem Dunia, wybrali się na romantyczny wyjazd na Islandię. Surowa natura wyspy zrobiła na nich ogromne wrażenie. Para pokazała na Instagramie chwile relaksu w słynnych gorących źródłach Sky Lagoon, a także wspólne wędrowanie wśród zimowej przyrody.

Iga Świątek sama wybiera współpracowników

Relacja Igi Świątek z psychologką Darią Abramowicz wzbudza sensację, bo wykracza poza ramy zawodowe. Spędzają razem czas wolny, wyjeżdżają na wakacje. Ostatnio w rozmowie z portalem Sport.pl tenisistka odniosła się do tej kwestii: – To ja decyduję, z kim pracuję. Większość negatywnych rzeczy, które gdzieś widziałam na ten temat, to były fake newsy i teorie wymyślone po to, żeby wywołać zamieszanie. Ludzie nie mają pojęcia, jak to wygląda – podsumowała.

(GZL) Fot. Szymon Gruchalski



W TELEWIZJI



Igrzyska śmierci Stopklatka, 20:00

Ekranizacja młodzieżowej sagi o świecie niedalekiej przyszłości. Co roku przedstawicie 12 dystryktów na które podzielono Amerykę, spotykają się podczas Igrzysk Śmierci, gdzie walka toczy się na śmierć i życie. 16-letnia Katniss Everdeen postanawia zastąpić swoją młodszą siostrę.

Zabójcza broń TVN 7, 21:00

Martin Riggs (Mel Gibson) i Roger Murtaugh (Danny Glover) to weterani wojny w Wietnamie. Obydwaj zostają policjantami w Los Angeles. Mają zbadać okoliczności samobójstwa pewnej kobiety. Prowadząc śledztwo, odkrywają, że w sprawę zamieszana jest międzynarodowa mafia narkotykowa.

Angielska robota TV Puls, 21:55

Aby wyjść z kłopotów finansowych, Terry postanawia napaść na Lloyds Bank. Napad udaje się, ale zamiast pieniędzy w posiadanie Terry'ego dostają się kompromitujące zdjęcia książniczki Małgorzaty.

Ellis BBC First, 22:00

Detektywka Ellis jest ostatnią nadzieją w przypadku trudnych śledstw. Zostaje przywrócona do pracy, aby poprowadzić śledztwo w sprawie śmierci 18-letniego Rowana Edwardsa, syna byłego parlamentarzysty.

KRZYŻÓWKA NR 52

Poziomo:

- 1) Hanna, wykonawczyni piosenki „Nikt tylko ty”,
- 5) miejsce w aucie na koło zapasowe,
- 9) elektryczny – mierzony w omach,
- 10) jednostka natężenia oświetlenia,
- 12) szkoda moralna, dyshonor,
- 14) fatamorgana na pustyni,
- 15) spotkanie zakochanych, schadzka,
- 17) córka Tantala zamieniona w skałę,
- 18) pierwsza lub druga w ciągu,
- 21) gumowy but na niepogodę,
- 23) jeden z rodzajów literackich,
- 28) powieść satyryczna Sławomira Mrożka,
- 29) pantoflowa lub polowa,
- 32) Monika polska piosenkarka,
- 36) owoc podobny do brzoskwini,
- 37) owad budujący duże kopce,
- 38) rozbójnik morski w służbie władcy,
- 39) duże, blaszane naczynie,
- 40) pomieszczenie wypełnione uzbrojeniem, arsenał.

Pionowo:

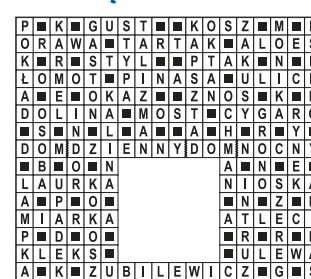
- 1) najmniejszy kuzyn czapli,
- 2) ciągnie wilka do lasu,
- 3) część wyrazu, zgłoska,
- 4) broń powstańców z insurekcji,
- 5) nawierzchnia drogowa z kamienia,
- 6) dawne wzgledy, grzeczności,
- 7) złe przyzwyczajenia, nawyki,
- 8) cztery walety w pokerze,



- 11) przenośnie zwiastun nieszczęścia,
- 13) muzyka na jam session,
- 16) sztuczne włókno na pończochy,
- 19) złośliwy duch, chochlik,
- 20) krótka scenka kabaretowa,
- 22) płowy ptak padlinożerny,
- 24) ... rezonansowe, wzmacnia dźwięk np. w gitarze,
- 25) najgrubszy palec u ręki,

- 26) pokój w wiejskiej chacie,
- 27) krótka, gruba łodyga roślin kapustnych,
- 29) dodatkowe wyposażenie roweru,
- 30) nozdrza siwka lub kasztana,
- 31) płytki lub głęboki w serwisie,
- 33) warzywo w wierszu Juliana Tuwima,
- 34) zakres działania, dziedzina,
- 35) czynne środki firmy.

ROZWIĄZANIE NR 51



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś będziesz działać szybko i skutecznie. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na pośpiech w słowach i niepotrzebne spięcia.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dobry dzień na finanse, porządki oraz rozmowę, która wiele wyjaśni.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię dużo kontaktów i nowych pomysłów. Horoskop dzienny na wtorek radzi wybrać to, co naprawdę warto Twojej energii.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi zadbać o siebie, dom oraz relacje, które dają Ci bezpieczeństwo.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Dziś możesz zabłysnąć bez większego wysiłku. Horoskop na dziś mówi, że ktoś doceni Twoją pewność siebie i dobre serce.

Rak (22.06 - 22.07)

To dobry moment na plan, porządek i decyzje. Nie analizuj wszystkiego. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że możesz zaufać intuicji.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z otoczeniem będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny wróży, że to dobry czas na zgodę, flirt albo szczerą, ważną rozmowę.

Panna (23.08 - 22.09)

Masz mocne przecucia i trafne oceny. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie ignorować sygnałów, które wysyła Ci otoczenie.

Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja ruchowi, zmianom oraz spontanicznym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by nie obiecywać za dużo.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór sprzyja odpoczynkowi i dobrym, spokojnym decyzjom.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Poczujesz potrzebę świeżości i niezależności. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą świetny moment na nowy pomysł lub ciekawy kontakt. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o swoje samopoczucie i nie brać cudzych emocji na siebie.